Nr 121 Kraków, Niedziela 28 Maja 1911. Rok XIX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal., numeru poniedziałkowego 6 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie o godz. 7-ej rano i o godz. 5-ej wieczorem

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi: ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków Telefon Nr. 196.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, Christliche Annoncen-Expedition, Internationale Annoncen-Expedition Annoncen-Expedition „Propaganda", Györi & Nagy, w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie I. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette

Z polityki światowej.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 27 maja.

Car przeciw Turcyi.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Dzienniki tureckie stwierdzają z przebiegu kampanii dyplomatycznej rosyjskiej, że wskutek choroby Sazonowa w rosyjskiem ministeryum spraw zagranicznych panuje zupełny chaos.

Autorem noty przeciw Turcyi jest podobno sam car. Córka Mikołaja Czarnogórskiego przedłożyła listy alarmujące, które otrzymała od ojca. Car uznał na podstawie tych listów za stosowne wystąpić jak najostrzej przeciw Turcyi.

Turcya zamierza przeprowadzić pacyfikacyę Albanii przez pokojowe zjednanie sobie Albańczyków. Ci godzą się na pokojowe załatwienie sprawy pod dwoma warunkami: 1) aby im pozwolono zachować broń, 2) aby im pozostawiono szkoły własne narodowe i nie gnębiono języka i alfabetu łacińskiego.

Wybory w Portugalii.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą z Portugalii, że rząd ogłosił, iż przy jutrzejszych wyborach ani jeden monarchista nie przejdzie. Ta pewność siebie rządu stwierdza, że rząd republikański gwałtem i fałszem gotów jest wybory przeprowadzić.

Nowy francuski minister wojny.

Paryż. (Tel. wł.) Ministrem wojny zamianowany został gen. Gloran. Brat jego jest komendantem w armii włoskiej. Obaj pochodzą z Sabaudyi, a urodzili się kiedy należała jeszcze do Włoch. Jeden przyjął obywatelstwo Włoskie, drugi został Francuzem.

Napad na wojsko francuskie.

Paryż. Aj. Havasa donosi z Algeru, z dn. 23 bm., że wojsko franc. zosłało koło Aluana opadnięte. Jeden major śmiertelnie raniony, wkrótce umarł. Liczba zabitych po stronie francuskiej ma wynosić 10.

Testament Banffy'ego.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Dziennik „Reichspost" pomieszcza sensacyjny artykuł w sprawie węgierskiej. Zmarły bar. Banffy utrzymywał ścisłe stosunki z redaktorem pisma Dr Funderem. Na kilkanaście dni przed śmiercią przez jednego z przyjaciół przesłał Banffy artykuł Dr Funderowi, w którym streścił program pracy na Węgrzech, który należy zastosować, aby wprowadzić porządek w kraju. Artykuł ten miał być ogłoszony po jego śmierci, jako jego testament polityczny.

W testamencie tym stwierdza on, że 1) należy na Węgrzech upaństwowić administracyę, gdyż obecna administracya komitatów zrujnowała zupełnie komitaty na korzyść szlachty, 2) należy zaprowadzić na Węgrzech głosowanie powszechne. Banffy stwierdza jednak, że taka reforma nie przejdzie w parlamencie i dlatego musi ją Korona narzucić. Reforma ta wyjdzie na korzyść Węgrów.

Budapeszt. (Tel. wł). W kołach politycznych węgierskich sądzą, że wynurzenia Banffy'ego w „Reichspost" nie są autentyczne. Tymczasem na podstawie poufnej informacyi możemy stwierdzić, że testament ogłoszony jest zupełnie prawdziwy i dr Funder zawdzięcza bar. Banffy'emu szereg informacyi o sprawach węgierskich, zwłaszcza o Franc. Kossucie. Głośna broszura wydana nakładem „Reichspost" o działalności Kossutha, a demaskująca jego zakulisowe interesy oparta była na informacyach Banffy'ego.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że Bauffy za pośrednictwem przezesa min. hr. Khuen Hederwarego przedłożył cesarzowi przed śmiercią memoryał, w którym domagał się, aby na Węgrzech zaprowadzono powszechne, tajne i równe prawo wyborcze. Przepowiada on dalej w tym memoryale, że hr. Khuen długo się nie utrzyma i że ustawa wojskowa wtedy zostanie uchwalona, gdy Węgry otrzymają osobne terytoryum cłowe i bank samodzielny. Dalej domaga się Banffy reformy administracyi, reformy szkolnictwa i reformy Izby magnatów w duchu demokratycznym.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 27 maja.

Zdrowie Papieża.

Rzym. (Tel. wł.). „Agencia Italiana" donosi, że papież o 2 popoł. wczoraj zemdlał. Wobec tego korespondenci wielkich dzienników europejskich udali się do Watykanu z prośbą o wyjaśnienia. Oświadczono im, że doniesienie agencyi jest nieprawdziwe. Papież między ½2 a 3 godz. popoł. przyjął wczoraj szereg audyencyi. O 3 godz. wyjechał powozem na spacer, a wieczorem pracował 2 godziny z sekretarzem stanu.

Dzisiaj rano papież wstał o godz. 7-ej i czuje się bardzo dobrze.

Zdrowie cesarza.

Wiedeń. (Tel. wł.) O stanie zdrowia cesarza obiegają wieści ze sobą bardzo sprzeczne. Wobec tego należy ustalić następujące fakty.

Cesarz nie jest chory, lecz osłabiony z powodu oddziaływania na niego wpływów złej pogody. Dopiero teraz, kiedy od kilku dni pogoda się ustaliła, cesarz czuje się lepiej. Pobyt w Gödöllö oddziałał dlatego niekorzystnie, gdyż przygnębił cesarza moralnie. Wspomnienia lat spędzonych w zamku z cesarzową odżyły na nowo i cesarz byłby zamek wcześniej opuścił, gdyby nie opór lekarzy.

Cesarz 2 lub 3 czerwca udaje się do willi „Hermes" w Lainz.

Stan zdrowia dr. Głąbińskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Minister Dr Głąbiński dzisiaj opuszcza sanatoryum i obejmuje służbę w ministerstwie kolejowem. Celem pokrzepienia zdrowia minister jeszcze przez pewien czas będzie mieszkał pod miastem.

Przed wyborami uda się minister do Galicyi, a zwłaszcza do Lwowa, aby wystąpić jako kandydat poselski.

Nowy biskup w Splito.

Wiedeń. (Tel. wł.) Cesarz zamianował ks. Givoję dyrektora instytutu teol. w Zarze biskupem w Splito. Nowy biskup urodził się w r. 1851 w Dalmacyi. Studya kończył w Wiedniu, gdzie uzyskał doktorat teologii.

Przedłużenie przywileju bankowego.

Budapeszt. (Tel. wł.) Oba rządy zgodziły się na przedłożenie przywileju bankowego do 15 listopada. Przedłożenie w tej sprawie w najbliższych dniach zostanie wniesione do parlamentu węgierskiego.

Burzliwe sceny w parlamencie belgijskim.

Bruksela. Na wczorajszem posiedzeniu Izby dep. przyszło znowu do burzliwych scen z powodu opozycyi liberałów i socyalistów przeciw ustawie szkolnej. Minister oświaty nie mógł mówić z powodu ciągłych krzyków: »Precz z klasztorami«.

O kradzieże francuskie.

Paryż. (Tel. wł.) Wczoraj rozpoczął się proces przeciw Maimonowi. Okazuje się, że pochodzi on istotnie z Tarnopola i jako młody żydek opuścił Galicyę. Ze względu na bezpieczeństwo państwa zarządzono tajną rozprawę.

Jubileusz chóru akademickiego.

Naród, nie zdolny do zrzeszania się, istnieć nie może.

Naród, zrzeszający się, lecz wyłącznie dla zdobywania chleba powszedniego, nie wart, by mu istnieć pozwolono.

Łączenie się dla służenia celom idealnym, wspólne ukochanie sztuki, szerzenie czci dla piękna jest rzeczą zarazem pożyteczną i wzniosłą, czemś krzepiącem i najwyższej pochwały godnem.

Kraków święci uroczystość niezwykłą: niezmiernie sympatyczny i bardzo zasłużony chór akademicki obchodzi ćwierćwiecze swego istnienia.

Składamy starszym i młodszym uczestnikom, dawnemu kierownikowi, dyrektorowi Barabaszowi i dzisiejszemu przewodnikowi p. B. Walewskiemu bardzo gorące i bardzo serdeczne życzenia.

Niechaj pracują z tym zapałem, który ich od pierwszej chwili nie opuszcza, służąc sztuce, a w szczególności sztuce polskiej, ku pożytkowi ogółu, dla chwały własnej.

* * *

O godzinie 10 ej odbyło się uroczyste nabożeństwo w koście św. Anny. Chór wykonał pięknie szereg utworów.

W południe — uroczysta akademia w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego, przy dźwiękach — rzecz prosta — pieśni.

Przemawiali bardzo rozumnie i bardzo pięknie, rektor Witkowski i prof. Krzymuski.

Wieczorem koncert. Powinien zgromadzić tłumy. *Feliks Jasieński.*

Ruch wyborczy.

Dobczyce.

Ciekawe mieliśmy tu 24 maja b. r. zgromadzenie przedwyborcze. Z powodu jarmarku napłynęło do Dobczyc dość licznie okoliczne włościaństwo. Już zrana rozpuszczono wieść, że mają przybyć Daszyński, Tetmajer i Zgórniak, aby przedstawić się wyborcom i jednać sobie ich poparcie. Oczekiwania w części zawiodły, gdyż przybył tylko — i to dosyć późno popołudniu, gdy miasteczko już się właściwie wyludniło, p. Tetmajer otoczony świtą świeżutko upieczonych ludowców. Obszerną halę strażacką wypełnili zwolennicy p. Wójcika, który plącze się po okolicy i tumani lud powiatu sądowego dobczyckiego i wielickiego, gdyż u swoich już oparcia nie znajduje.

P. Tetmajer kandyduje na program ludowców, to też przyprowadził ze sobą kilkunastu „ludowców" najświeższego wydania, którzy wczoraj jeszcze byli konserwatystami, a jutro równie dobrze mogą zostać wszechpolakami, a może nawet wyznawcami zasad p. Daszyńskiego.

Wiec zagaił jeden z takich siarczystych ludowców p. Szczepański z Wieliczki, a wybrany przewodniczącym p. Kania z Bieńkowic udzielił głosu p. Tetmajerowi. Kandydat pochwalił na początku P. Boga po chrześcijańsku, ale zaraz bardzo pokornie przeprosił licznie zebranych żydków, aby się oto pozdrowienie chrześcijańskie nie pogniewali (sic!). Rabina w całym jego majestacie usadził tuż przy sobie (sic!) i zaczął swoje „credo". Przemówienie nie odpowiadało opinii dobrego mowcy, jaką cieszy się wśród inteligencyi p. Tetmajer. Wygłoszone dość rozwlekle, choć powierzchownie, a ospale i niezdecydowanie, nasuwało przypuszczenie, że kandydat parę razy jeszcze kandydaturę swoją cofnie, zanim po mandat sięgnąć się zdecyduje, to też nikogo nie porwało. Sprowadzeni adherenci usiłowali sytuacyę uratować. Oni też wnieśli trochę życia, zwłaszcza Kopta i osławiony w okolicy kamieniarz Skowronek, którego pojawienie się przyjęto bajecznym śmiechem. W ciągu całego zgromadzenia panowały na sali ciągłe hałasy, rozmowy, śmiechy i kpiny, nie świadczące chyba o zbytnich zapałach dla kandydata. Przy głosowaniu wyło tylko kilku sprowadzonych umyślnie krzykaczy niezgodnych zresztą między sobą, bo jedni wrzeszczeli za Wójcikiem, inni obstawali za Tetmajerem, mieszczan dobczyckich, przybyłych z ciekawości, było wszystkich ośmiu, reszta nie przybyła i ze względu na jarmark i ze względu na uchwałę poufnego zebrania, jakie dnia poprzedniego odbyli, a na którem uchwalili poprzeć kandydata z powiatu wielickiego, gdyż dotąd stale powiat krakowski narzucał całemu okręgowi wyborczemu tylko swoich kandydatów. Niezależny od żydów, własny wielicko dobczycki kandydat zarezerwowane ma kilkanaście setek głosów nietylko z Dobczyc i parafii dobczyckiej, ale i gdowskiej i wiśniowskiej i zakliczyńskiej *A.*

Tarnobrzeg.

Słynny Mojżesz Kanarek, syn Rachmiela na Skowierzynie z przynależnościami dzięki wyborom, opinii publicznej i oburzeniu ludu powiatu tarnobrzeskiego, a celem ratowania kandydatury P. hr. Lasockiego, został byłym przewodniczącym komitetu S. L. albo inaczej mówiąc „potrzebował" zrezygnować. Rezygnacya p. Mojżesza zdaje się być tylko wyborczą fintą, boć sam p. Stapiński donosząc o tem w „Przyjacielu ludu" nie dodaje, że tę rezygnacyę przyjęto, a p. Mosiek przecież dalej za p. hr. Lasockim agituje, wskutek czego szanse tegoż u ludu spadają.

Największe szanse ma p. Wiącek, przeciwko któremu szalenie agitują żydzi stanowiący w okręgu do 18 procent głosujących. Wydana kosztem p. Wiącka broszurka p. t. „Brońmy się", traktująca o przyroście żydów i zajmowanych przez nich miejscach, a nawołująca chrześcijan do obrony, zyskała temuż mir u duchowieństwa i ludu, a w żydach nienawistnych wrogów.

Dla ratowania kandydatury P. hr. Lasockiego mają podobno kandydaci ludowców Bis i Niemiec w ostatnich dniach ustąpić. — W ten sposób wybór p. Wiącka i hr. Lasockiego byłby pewny.

Nowa kandydatura ludowców.

„Przyjaciel ludu" ogłasza 29-tą kandydaturę ludowcową, mianowicie: Teofila Korzeniowskiego z Lanckorony na okręg Wadowice-Myślenice Zator. W tym okręgu kandyduje na drugi mandat były poseł Średniawski.

Militaryzm w Europie.

W kilku numerach pisma naszego podaliśmy rządowy projekt nowej ustawy wojskowej w tak obszernem streszczeniu, że czytelnicy wyrobić sobie mogą zdanie, czego projekt żąda a co daje. Wrażenie jest takie, że projekt w stosunku do tego, czego żąda, daje mało, i odwrotnie żąda wiele w stosunku do tego, co daje. Tak też projekt powitała pewna część prasy wiedeńskiej. Przedewszystkiem liczba wojska ma być powiększoną, co siłą rzeczy i stosunków w naturalnem następstwie pociągnąć za sobą musi nowe milionowe wydatki, które odbić się muszą na kieszeni ludności płacącej bądź pośrednie bądź bezpośrednie podatki.

Militaryzm w Europie od dziesiątek lat wzmaga się i potęguje. Państwa zbroją się na lądzie i na morzu i końca tego nie widać. Od armii milionowych Europa dostaje zawrotu głowy, a ludziom od mundurów wojskowych i urzędniczych zaczyna się robić duszno.

Już dziś jest duszno.

Militaryzm jest wrogiem swobód konstytucyjnych i wolności obywatelskich, jest wrogiem przedewszystkiem ludów słabszych a szczególnie ludów, znajdujących się w niewoli, do których i my Polacy należymy. Kto myśli o tem, żeby każdej chwili być gotowym, by wsiąść na konia, nie ma czasu, aby myśleć o reformach społecznych i posuwaniu ich naprzód. Militaryzm wyhodował też i hoduje socyalizm. Im większe armie europejskie, tem silniejsze i liczebniejsze szeregi socyalistyczne. Dość to naturalne, bo militaryzm nakładając ciężary podatkowe na szerokie masy ludności, tem samem wytwarza niezadowolenie i rozgoryczenie, przyczynia się do niedostatku, a nawet do biedy i nędzy i w ten sposób pomnaża szeregi socyalistyczne.

To też w cesarstwie niemieckiem, o którem ks. Bismarck powiedział, że tylko krwią i żelazem mogło być skute i na tej drodze może być utrzymane, kadry socyalistyczne są najsilniejsze, najwięcej wyszkolone i najlepiej zorganizowane. Bismarck jest też właściwym ojcem militaryzmu w Europie. Wychodził on zawsze z założenia że siła jest źródłem prawa, że siła tworzy prawo i to takie, które ją utrzymuje, pomnaża i czyni ją niezachwianą, jak skałę.

Nie tylko przestrzegał tej zasady, ale praktycznie ją wykonywał, a warunki sprzyjały jego przedsięwzięciom. On sam nieraz głosił że gdyby został zwyciężony pod Sadową, nie miałby po co wracać do Berlina, chyba po stryczek. Zgwałcił był bowiem konstytucyę, zawiesił ją na kołku i cynik, jakim był zawsze, brutalnie głosił, że z konstytucyi nic so bie nie robi, że ma ona dla niego znaczenie takie, co „końskie podogonie". Zgwałcił konstytucyę na to, żeby stworzyć sobie siłę tj. armię potrzebną. Jako zwycięzca, wróciwszy do Berlina, poprosił ironicznie parlament o przebaczenie, które też w całej pełni otrzymał, bo nikt nie miał odwagi odmówić mu tego.

Od tego czasu myślał ustawicznie o powaleniu Francyi. Jako też ją powalił, podyktował jej upokarzające warunki i zwalił Napoleona z cesarskiego tronu. Od tego też czasu mamy właściwie gwałtowne zbrojenie się mocarstw europejskich na lądzie i morzu.

I Napoleon I., ten „bóg wojen", wierzył w siłę, polegał na swojej wielkiej armii. Ale przedsięwzięcia napoleońskie inne miały skutki i następstwa, aniżeli militaryzm, stworzony przez „żelaznego kanclerza" Rzeszy niemieckiej. Po wielkiej, ale niemniej krwawej rewolucyi francuskiej, orły armii napoleońskiej, idąc przez Europę całą jak huragan, roznosiły na swych skrzydłach wielkie idee wielkiej rewolucyi o braterstwie i równości ludów. Wprawdzie nie zaraz, bo dopiero w pół wieku później, po drugiej rewolucyi nie w samej Francyi, ale w całej Europie rządy, dotąd na absolutyzmie oparte, zmuszone zostały do zaprowadzenia konstytucyi. I od tego też czasu na podstawie konstytucyjnego równouprawnienia, mamy też niebywały rozwój nauk, mianowicie rozwój nauk socyalnych, z dziedziny przyrody, fizyki, chemii, co popchnęło ludzkość na drogę niebywałych dotąd wynalazków za pomocą pary, elektryczności i t. d.

Zupełnie więc inne miały znaczenie orły napoleońskie, które roznosząc po Europie wielkie idee, były niejako przedwstępem do zaprowadzenia swobód i wolności konstytucyjnych, które znów były środkiem, co popchnął ludzkość na drogę wielkich wynalazków. A całkiem inne pociąga za sobą następstwa militaryzm, stworzony przez Bismarcka.

Pogromiona i upokorzona pod Sedanem Francya, myślała i do dziś dnia myśli o odwecie. Wciąż zbroi się, żeby dotrzymać kroku narodowi „niesłychanych tryumfów pod bronią". Za przykładem tym idą Włochy, — idą Austro-Węgry, idzie i Rosya, która, gdy idzie o Polaków i wogóle sprawę polską, — dostaje regularnie napadów choroby tatarskiej i na tym punkcie mieści w sobie nieuleczalny bakcyl despotyzmu i tyraństwa, ale która, mimo swej potęgi zbrojnej, otrzymała od Japonii tak bolesną i dotkliwą nauczkę, że pod tym obuchem zmuszona została do zaprowadzenia jakiej takiej konstytucyi, właściwie karykatury konstytucyjnej, i osłabiona została wewnętrznie i w polityce międzynarodowej.

„Żelazny kanclerz" głosił, że siła jest źródłem prawa. Ale niemniej źródłem, z którego przedewszystkiem rozchodzi się na całą Europę militaryzm, które tworzy milionowe armie, sprowadza na ludy europejskie niebywałe dotąd ciężary podatkowe, wywołuje niezadowolenie i rozgoryczenie w najwyższym stopniu, zamęt, tworzy armie socyalistyczne i Europę utrzymuje w wiecznym niepokoju, w wiecznym stanie zdenerwowania, a przez to zagraża w niemałej mierze pokojowi wszechświatowemu — to źródło mieści się niezaprzeczenie w cesarstwie niemieckiem, w tem państwie, które — zdaniem samego Bismarcka — tylko krwią i żelazem mogło być powołane do życia i na tej drodze utrzymane być może.

Oto dzieło „żelaznego kanclerza", dzieło, pod którem od lat dziesiątek jęczy Europa. Oto dzieło tego — w swoim rodzaju ostatniego może — typu prawdziwego Krzyżaka i Prusaka.

Ale naród „niesłychanych tryumfów pod bronią" niech pamięta o tem, że i najpotężniejsze armie jeszcze nie są wszystkiem. — I przed Jeną armia ta „budziła podziw Europy", a jednak w puch rozbitą i rozniesioną została na szablach i kopytach końskich. — Niech pamięta, że jego przyjaciółkę na wschodzie, a raczej jego służebnicę i niewolnicę polityczną rozbiła Japonia tak, jak tego pewnie i „naród niesłychanych tryumfów pod bronią" się nie spodziewał.

Projekt nowej ustawy wojskowej.

III.

Wojskowe procesy karne.

Obecna procedura wojskowych procesów karnych, opiera się na zasadach, nie odpowiadających nowoczesnym pojęciom. Projekt nowej ustawy wychodzi z założenia, że sądowe ukaranie, nastąpić może tylko po postępowaniu w myśl ordynacyi procesów karnych. Wszelkie sądowo karygodne czyny mogą być dalej ścigane, tylko na mocy publicznego oskarżenia; skarga prywatna nie jest przewidziana. Lżejsze przewinienia mogą być karane w drodze dyscyplinarnej. Skargę wytaczać może tylko władza oskarżająca. Władza oskarżająca zorganizowaną jest podług wzoru prokuratoryi, jest ona od sądu całkiem odosobniona i niezależna. Przy najwyższym sądzie wojskowym, fungować będzie zawsze jeden „generalny prokurator wojskowy", przy sądach dywizyjnych „prokuratorzy wojskowi", a przy niższych sądach „oficerzy sądowi". Generalny prokurator wojskowy podlegać będzie ministerstwu wojny, wojskowi prokuratorzy i oficerowie sądowi dywizyjnemu komendantowi, którego pozwolenia potrzebują do wytoczenia postępowania karnego. Sądy i wojskowo-sądowe czyny są podczas pełnienia funkcyi sędziów niezależne i podlegają tylko ustawie.

Skład sądów wojennych.

Sąd wyrokujący w pierwszej instancyi, nazywa się „sądem wojennym" i składa się z jednego oficera dla służby jurystycznej i dwóch, względnie czterech oficerów z armii, z których najwyższy rangą pełni urząd przewodniczącego. Przy konstytuowaniu sądów należy uwzględnić językowe stosunki armii. Od tej zasady tylko wtedy odstąpić można, jeżeli językowo uzdolnionego sądu wojennego nie da się zebrać. Ani jeden członek sądu wojennego nie może być w randze niższy, aniżeli oskarżony. Z ważnych powodów, podyktowanych doświadczeniami, żołnierze zwyczajni nie będą do sądów wojennych jako sędziowie dopuszczeni.

Język sądowy.

Wewnętrznym i zewnętrznym językiem urzędowym będzie w regule język służbowy. W tym języku będą prowadzone wszelkie przesłuchania i ustne publikacye. Jeżeli oskarżony nie włada językiem służbowym, natenczas przesłuchać go należy w jego języku, przy pomocy tłómacza. Tłómacz niepotrzebny, jeżeli wszyscy interesowani władają tymże językiem. Również główne rozprawy i rozprawy apelacyjne odbywać się będą w regule w języku służbowym. Jeżeli oskarżony włada językiem służbowym, natenczas rozprawa w jego języku zostałaby przeprowadzona, o ile język ten jest językiem ojczystym jednego z królestw i krajów Austryi i o ile przypuszczenia oskarżyciela, obrońcy i członków sądu wojennego, którzy tym językiem władaja, będzie możliwe bez zbyt wielkich trudności. Jeżeli dwom lub większej liczbie oskarżonych wytoczoną zostanie skarga, a ci mówią rozmaitemi językami, natenczas rozprawa w języku służbowym winna być przeprowadzona. Gdy oskarżony nie włada tym językiem, należy tłómacza zawezwać. Tłómacz niepotrzebny, gdy wszyscy interesowani władają jego językiem. Wyrok należy oskarżonemu ogłosić w jego języku. Podczas postępowania w polu i na morzu przepisy powyższe o tyle będą miarodajne, o ile nie napotka to na zbyt wielkie trudności.

Obrona przez trzecich.

Obrona przez trzecich dozwolona będzie w jak najszerszych rozmiarach. Gdzie sąd nie przepisze osobistego przybycia oskarżonego. może go zastąpić obrońca. Na życzenie oskarżonego i w innych wypadkach obrońca może być dopuszczony. W sprawie wykluczenia i odrzucenia sędziów, oskarżyciela i miarodajnego komendanta istnieją ta same przepisy, jakie obowiązują w cywilnej procedurze procesów karnych.

Areszt śledczy.

Oskarżony może być wzięty do aresztu śledczego. Obowiązują co do tego mniej więcej te same przepisy, co w cywilnej ordynacyi procesów karnych. Aresztowany winien być przesłuchany w przeciągu 24 godzin, przyczem powiedzieć mu należy, że przysługuje mu prawo zażalenia przeciwko aresztowi śledczemu. W areszcie oszczędzać należy cześć i osobę oskarżonego i areszt winien być natychmiast zniesiony, skoro powody aresztu upadły. Zniesienie aresztu za kaucyą niedozwolone.

Przesłuchiwanie świadków.

W sprawie przesłuchiwania świadków istnieją mniej więcej te same przepisy, jak w cywilnej procedurze procesów karnych. Wzywania na świadków osób cywilnych następują w drodze sądów cywilnych.

Sledztwo.

Postępowanie śledcze należy skończyć, jeżeli cel jego został osiągnięty. Postępowanie kończy się albo umorzeniem, albo wytoczeniem skargi. Akt oskarżenia winien być oskarżonemu doręczony.

Główna rozprawa.

Punkt ciężkości postępowania spoczywa w głównej rozprawie. Sąd wojenny po wysłuchaniu oskarżyciela, oskarżonego i jego obrońcy wyrokuje na podstawie złożonych dowodów. Główna rozprawa jest publiczną. Publiczność może tylko, jak w cywilnych procesach karnych, być wykluczoną w razie niebezpieczeństwa, zagrażającego moralności, publicznemu porządkowi i bezpieczeństwu państwowemu, dalej z powodu zagrożenia wojskowo-służbowych interesów. Wykluczeczenie publiczności może nastąpić z powodu napaści na honor albo z powodu wymuszenia, w interesie honoru i dobrego imienia oskarżonego, a wreszcie i wtedy, gdy wszystkie strony na to się zgodzą i sąd wojenny na to zezwoli. Oskarżony może jednak zażądać dopuszczenia do rozprawy trzech osób zaufanych; ograniczenie nastąpi tylko wtedy, jeżeli zachowanie tajemnicy leży w interesie wojskowym. Główna rozprawa nie może nigdy się odbyć w nieobecności oskarżonego. Oskarżonemu wolno na stawiane pytania odmówić zeznania. Jemu albo obrońcy przysługuje ostatnie słowo. Wyrok wraz z umotywowaniem należy na publicznem posiedzeniu sądowem ogłosić i oskarżonego pouczyć, jakie środki prawne mu przysługują.

Koszty wojskowych procesów, jak dotąd, ponosi państwo, z wyjątkiem kosztów wybranego obrońcy. W polu i na morzu obowiązuje odpowiednio do stosunków, możliwie proste postępowanie. Wyrokujące sądy nazywają się polnemi sądami wojennemi, flagowemi sądami wojennemi, a na okrętach misyjnych okrętowemi sądami wojennemi.

Ordynacya wojskowych procesów karnych najpóźniej w przeciągu dwóch lat po jej ogłoszeniu ma wejść w życie

Tak się przedstawia w głównych zarysach projekt nowej ustawy wojskowej, który nowemu parlamentowi austryackiemu zostanie przedłożony, a węgierskiemu parlamentowi już został przedłożony.

Towarzystwo im. Piotra Skargi.

(Od naszego korespondenta).

Lwów, 26 maja.

W obszernym lokalu własnym przy ul. Teatralnej 3, odbyło się wczoraj pierwsze Walne Zgromadzenie powstałego przed dwoma laty, a tak bardzo sympatycznego i już wielce dla sprawy katolickiej Polski zasłużonego Towarzystwa im. Piotra Skargi, mającego na celu krzewienie i popieranie polskiego, katolickiego piśmiennictwa w kraju, a pośrednio zrzeszenia pod jednym sztandarem, bez względu na odcienia przekonań politycznych, wszystkich katolików.

Duszą Tow. był od początku poseł Stanisław Henryk hr. Badeni z Koropca, pod którego przewodnictwem odbyło się założycielskie zebranie Tow. w grudniu 1908 u J. E X. arcybiskupa Bilczewskiego. Tworzące się Tow. wydało wtedy odezwę do społeczeństwa, podkreślając znaczenie drukowanego słowa, jako przepotężnej broni, a równocześnie także nieraz niestety, jako najgroźniejszego szkodnika społecznego, rzucającego się przedewszystkiem na ideę narodowości i religii katolickiej, zwłaszcza — religii. Dlatego też zjednoczeni w Tow. im. Piotra Skargi katolicy postanowili przeciwdziałać tym szkodliwym wpływom przez szerzenie prawdy katolickiej i polskiej. Usiłowania te doznały również poparcia ze strony tak Tow. Szkoły Ludowej, jak i innych towarzystw oświatowych. Tow. im. Skargi zasila czytelnie tych towarzystw nowemi książkami, posyła im prelegentów, użycza ruchomych biblioteczek; członków liczy Tow. 2000, Kół zaś 21 w całym kraju.

Praca Tow. odbywa się na kilku ważnych polach społecznych. Walczy Tow. przedewszystkiem z pornografią, działającą zabójczo czy to pod formą sztuki i beletrystyki artystycznej, czy też czasopism, kart i obrazów. Tow. uzyskało pod tym względem tak od lwowskiej Dyrekcyi kolejowej, jak i od firmy księgarskiej p. Altenberga dużo ulg w zakresie usuwania z dworców kolejowych niemoralnej literatury; nieudało się to dotąd w okręgu krakowskiej Dyrekcyi kolei. Nadto, aby napiętnować zgubne skutki pornografii, odbyto w r. 1900 wiec w sprawie moralności społecznej we Lwowie.

Aby tem skuteczniej poprzeć sprawę walki z pornografią, wydało Tow. jako wynik specyalnej ankiety „Głosy polskie w sprawie moralności społecznej“, które uwzględnione zostały w sejmowej interpelacyi z października 1909 do rządu właśnie w sprawie pociągania do odpowiedzialności karnej za szerzenie pornografii.

Młodzież akademicka grupująca się w Kole Tow., wydała także znaną odezwę przeciw obniżającym publiczną moralność kabaretom. Wreszcie celem obrony tej moralności, podzielono Lwów na kilkanaście części, w których pracuje się w wytkniętym kierunku.

Z wydawnictw Tow., ukazujących się i rozrzucanych w wielkiej ilości, wymienić należy „Piotr Skarga“, „Czerwone prawdy“, „Grunwald“, a obecnie opracowuje p. St. Lam pod kierunkiem red. Jeske-Choińskiego zarys literatury polskiej od r. 1864. Organem Tow. jest, jak wiadomo, redagowana przez Teodora Jeske Choińskiego „Kronika Powszechna“. Dużo poparcia materyalnego zawdzięcza wydawnicza działalność Tow. X. Bolesławowi Zychlińskiemu. Dotąd sprzedało Tow. razem 80.000 broszur własnego nakładu, 36.000 zaś innych wydawnictw.

Obok biblioteczek ruchomych krążących po kraju, urządzono w lokalu Tow. stałą książnicę tak dla starszych, jak i dla młodzieży szkół średnich. Koło krakowskie założyło biblioteczki przy klinikach chirurgicznej i ginekologicznej, zajęło się bibliotekami więziennymi i dostarcza gazet do szpitali.

Młodzież akademicka, należąca do Tow., założyła w celu kształcenia się w kwestyi społecznej osobne Koło prelegentów, które w bieżącym roku zajmowało się kwestyą robotniczą. W przyszłości zajmie się Koło prelegentów kwestyami: rzemieślniczą, agrarną, handlową, dobroczynnościową i i. Członkowie Koła prelegentów wygłosili ogółem 70 odczytów.

Tow. utrzymywało też we Lwowie szkołę analfabetów, dalej Biuro ludowe, udzielające bezpłatnie rad w rozmaitych sprawach. Nadto zamierzoną jest ruchoma wystawa piśmiennictwa polskiego, na którą się złożą nadsyłane z każdego wydawnictwa 2 egzemplarze.

Tow. urządziło w czasie sprawozdawczym 216 zebrań i szereg odczytów. W roku 1910 obracał się przychód i rozchód Tow. w wysokości 12.186 K.

Wczorajsze Walne zgromadzenie zagaił i przewodniczył mu prezes Tow. Stanisław Henryk hr. Badeni; sekretarzował p. Bolesław Czuruk. Prezes przywitał licznie zebranych członków, omówił działalność Tow. za czas ubiegły i zwrócił uwagę na szczupłość środków materyalnych. Praca Tow. rozwija się wszakże dzielnie, dzięki ofiarnej pracy jego członków, a w szczególności p. Adama Konopki. Nadmienił nadto mowca, że rok przyszły będzie rokiem jubileuszu złotoustego Skargi, a więc zapewne i złotym rokiem pracy dla Tow.

Sprawozdanie wydziału przedłożył sekretarz p. Czuruk, poczem je przyjęto, a wydziałowi uchwalono absolutoryum za czas ubiegły. Na pytanie jednego z obecnych wyjaśnił hr. Badeni, że „Kroniki Powszechnej“ rozchodzi się płatnych egzemplarzy 1200.

Przystąpiono do wyborów 16 członków wydziału. Wybrani zostali: St. H. hr. Badeni, Anton. Ambroziewiczowa, Eug. Chomrański, Bol. Czuruk, prof. Bron. Cembiński. Ad. Konopka, St. Lam, Winc. Longchamps, X. prałat Al. Pechnik, Piętkowski, Cel. Przetocka, Karol Sahanek, Michał Siwak, Fr. Słonecki, rekt. Maks. Thullie, Krystyna S. Zaleska (z Krakowa). Do sądu rozjemczego wybrani: Bol. Baranowski, Jan Dylewski, Wład. Minnicki, prof. Dr Alfred Halban i Stan. Wisłocki, Do Rady nadzorczej: Mar. Krzyżanowski, prof. J. Kallenbach, Bol. Lewicki, Starowieyska, Paweł X Sapieha.

Przy końcu posiedzenia nadmienił jeszcze prezes Badeni, że przy Tow. istnieje osobne Koło robotnicze, liczące 300 członków, z których 30 było na zgromadzeniu obecnych.

Al. Ant. W.

Morderstwo aktorki.

Lwów, 25 maja.

Zeznania panny Harasimowiczówny, najbliższej przyjaciółki Ogińskiej, która własnemi oczami patrzała na jej stosunek z Lewickim, malując najlepiej usposobienie, charakter i poziom etyczny oskarżonego. Zresztą śp. Ogińska nie wiele miała złudzeń pod tym względem i tylko obawa skandalu trzymała przy Lewickim.

Pna H. zeznaje między innymi.

Nastąpił wyjazd do Krynicy w roku 1910. Lewicki został we Lwowie. Po pewnym czasie jednak otrzymała ś. p. Ogińska od niego telegram, że przyjeżdża do Krynicy. Ogińska z panną H. wyszła na drogę, którą Lewicki miał przyjechać. Gdy spotkały go, Lewicki nie witając się, rzekł do niej:

— „To pani jeszcze żyje?.. Tyś już nie powinna żyć, lecz otruć się“...

Na drugi dzień na prośby Lewickiego śp. Ogińska wraz z panną spotkała się z nim w jego mieszkaniu i kiedy tu zapytała go, co jest powodem takiego obchodzenia się z nią. wówczas Lewicki nie dając wprost odpowiedzi, zapytał: „kiedy on wyjeżdża“? (Odnosiło się to do męża, który wówczas bawił również w Krynicy). Kiedy Ogińska odpowiedziała, że nie wie, rzucił się na nią, uderzył ją w twarz, obrzucił stekiem obelg, z których najłagodniejsze były „szelmo“, „ladacznico“, i wołał: ..„ty stąd nie wyjdziesz! Ja ci jeszcze pokażę!..“ Lewicki żądał wówczas, aby panna H. zostawiła ich samych, lecz ona nie zastosowała się do tego żądania w obawie, że Lewicki gotów Ogińskiej zrobić coś złego. A kiedy śp. Ogińska na klęczkach go prosiła, aby ją puścił do domu, bo musi przebrać się do teatru, gdzie tego dnia występowała, powiedział Lewicki: „Ty sobie wytłómacz, żebyś dziś grała! . a jeśli będziesz grała, to będziesz pokaleczona“. Lewicki żądał następnie, aby Ogińska napisała zaraz list do męża, że go porzuca, a zamieszka z Lewickim. Gdy temu odmówiła, pod groźbą wymógł na niej słowo honoru, że po przyjeździe do Lwowa powie wszystko mężowi, i dopiero wówczas na prośby obu kobiet wypuścił je z mieszkania.

Na drugi dzień Ogińska była z mężem i z panną H. w kurhauzie, tu zjawił się Lewicki niespodzianie i stojąc w drzwiach, groził jej laską. Wówczas to śp. Ogińska omal nie zemdlała i wskutek tego zajścia była chorą i silnie zdenerwowaną.

Następnego dnia spotkał Lewicki pannę H. a dowiedziawszy się, że Ogińska leży chora, rzekł: „Ta szelma, psia krew, znowu zaczyna... Ja jej dam szkołę, ja ją laską poczęstuję... Nie po to przyjechałem do Krynicy, aby ona była chora, lecz aby ze mną chodziła po spacerach. Następnie pomimo sprzeciwu świadka, Lewicki wszedł do mieszkania chorej i zaczął wołać: „Ty bezczelna!, Udajesz chorą, a z mężem po kolacyach chodzisz. Ja nie potrzebuję żadnej artystki, komedyantki..“ Następnie zażądał, aby natychmiast ubrała się i wyszła z nim. Ogińska ubrała się, ale nie wyszła, gdyż wówczas był właśnie mąż w Krynicy.

Raz znów już po wyjeździe męża, gdy przyszedłszy do Ogińskiej Lewicki robił jej wymówki, że dla niej siedzi w Krynicy, a ona odparła na to, że go nie wzywała tam, Lewicki rzucił się na nią, zaczął nią targać i szarpać, a następnie trącił tak silnie, iż upadła, uderzając się tak, że przez dłuższy czas miała siniec.

Na pytanie przewodniczącego, świadek stwierdza, że Lewicki zawsze obchodził się brutalnie z Ogińską i groził jej, że męża jej zabije.

W Krynicy jeszcze mówiła Ogińska świadkowi, że niema dla niej innego wyjścia jak odebrać sobie życie, gdyż z takim człowiekiem nie chce dalej utrzymywać stosunku, a boi się go, tem bardziej, że żąda od niej teraz, aby zerwała z mężem i opowiedziała wszystko mężowi.

Po powrocie do Lwowa nastąpił zamach samobójczy Ogińskiej

W liście do pny H. pisze Ogińska z żalem, że w tak młodym wieku musi umrzeć, ale „widziałaś moje męczarnie“ — tłómaczy dalej i kończy list temi słowy: „Powiedz mu (Lewickiemu), że w ostatniej godzinie życia przeklinam go“.

Ogińską uratowano. Przyznała się częściowo do winy przed mężem, twierdząc tylko, że stosunek jej z Lewickim był platoniczny.

Mąż przebaczył, a aby uchronić ją przed napadami Lewickiego i w myśl jej życzenia uniknąć skandalu, umieścił ją w zakładzie w Marjówce, zwłaszcza, że była chora.

Pna H. odwiedzała Ogińską w „Maryówce“. Nic nie wiedziała o tem, jakoby Lewicki widywał się tam z Ogińską. Później mówiła jej Ogińska, że Lewicki napada ją wieczorami. Na drugi dzień po zamieszkaniu w Maryówce, zanim jeszcze wstała, przybył tam Lewicki ze swą matką.

— Powiedziałam jej — mówi świadek — musisz powiedzieć mężowi wszystko, a nie to ja sama mu powiem. Twój mąż taki dobry, że jak mu wyznasz, w jaki sposób w to popadłaś, to ci przebaczy“.

Ogińska nie chciała tego uczynić, sądząc, że i bez tego potrafi się od Lewickiego uwolnić.

Swiadek opowiada dalej o groźbach Lewickiego, że Ogińską wyrwie z domu jej męża „żywą lub umarłą“, że jeśli nie zechce nadal do niego przychodzić, to albo ją albo jej męża zabije, jak ś. p. Ogińska ze strachu przed nim zamykała się w domu, bała się sama wyjść na ulicę.

Wreszcie mąż schronił Ogińską przed Lewickim w klasztorze, którą to tajemnicę zdradziła mu p. H.

— Wiem, — tłómaczy się pna H. — że uczyniłam jej tylko krzywdę w ten sposób. Ale co miałam robić. Lewicki zapowiedział

WYGRANY ZAKŁAD.

(Nowella).

Miałem lat trzydzieści pięć i byłem jeszcze kawalerem, pomimo wszelkich usiłowań mojej ciotki, która była zawołaną swatką i chciała mnie koniecznie ożenić. Mieszkałem na prowincyi, gdzie trzymało mnie urzędowanie, a rodzina moja dbała o moje zdrowie przysłała mi starą służącę która prowadziła mi gospodarstwo i gotowała, a trzeba przyznać, że była wyborną kucharką. Co pewien czas spadał na mnie list od ciotki, zachęcający mnie do porzucenia stanu bezżennego, a z każdego z owych listów, wyłaniał się nowy projekt żeniaczki, osłonięty dyplomatycznie okolicznościowemi zaprosinami. Ale ja nie ufałem gustowi mojej ciotki; znałem jej namiętność swatania ludzi i bujną wyobraźnię, która pozwalała jej stroić we wszystkie możliwe zalety protegowane przez nią kandydatki do stanu małżeńskiego. W oczach jej każda była do czasu przynajmniej zbiorem wszelkich doskonałości, dopóki się nie naraziła ciotce, robiąc wybór sprzeczny z jej projektami, lub nie ustąpiła miejsca nowej heroinie. Tak się uprzedziłem do tych anielskich dziewczątek, które odwiedzały moją ciotkę, że bywając u niej na imieninach i innych fetkach, nie zwracałem żadnej uwagi na liczne grono panieńskie, które zawsze u niej spotykałem. Patrzyłem na nie — nie widząc, rozmawiałem — nie słysząc, a jeśli ciotka moja próbowała wyróżnić którą ze swych młodych przyjaciółek, krytykowałem ją na nieznane, a krytyki moje były niekiedy tak trafne, że wprowadzały w zdumienie niestrudzoną rzeczniczkę małżeństwa.

— Ta ma głos za gruby mówiłem.

— To prawda, mówiła ciotka, jest to wprawdzie bardzo mała wada, a nawet są mężczyźni, którzy lubią niskie głosy, ale skądże ty możesz o tem wiedzieć, skoro śliczna Anusia siedziała cały czas jak trusiątko i nie odezwała się ani słowem.

— Musiała huknąć basem, obstawałem przy swojem, mimo że rzuciłem tę uwagę zupełnia na oślep.

— No! mniejsza zresztą z tem, ale cóż powiesz o Zosi? Ta ma głos miękki melodyjny, co zresztą nie jest dziwnem, bo jest to panienka muzykalna i śpiewa bardzo ładnie.

— Chodzi jak kaczka! — rzuciłem na przekór.

— No proszę! dziwiła się ciotka, ma istotnie chód troszkę kołyszący się, ale to uchodzi nawet za wdzięk, a zresztą jakim sposobem mogłeś to zauważyć, skoro przez cały twej bytności nie wstawała od fortepianu. I tak było bez końca. Umiałem zawsze znaleźć jakąś skazę na klejnotach wskazywanych mi przez ciotkę. Tak upłynęło lat parę, gdy naraz w losie moim zaszła zmiana. Gospodynj moja umarła, a byłem tak przyzwyczajony do jej doświadczonej opieki, że odczułem silnie jej stratę. Musiałem przyjąć nową służącą, ale nie chciałem zwracać się o nią do rodziny. Wiedziałem, że nie danoby mi spokoju, z projektami i swatami, a przytem miałem skrytą ochotę, wziąć do domu kobietę trochę młodszą i uprzejmiejszą od zmarłej Małgorzaty, która była bardzo pomarszczona i gderliwa.

Dałem więc odpowiednie ogłoszenie do pism paryzkich i w oznaczonym dniu czekałem na przybycie kandydatek. Siedziałem w moim gabinecie, z miną słodkiego, który ma wydać wyrok, a obok mnie na biurku leżały w małych stosikach, srebrne monety przygotowane, jako zwrot kosztów podróży, dla kandydatek, które mi się nie nadadzą. Zaczęła się więc defilada. Pierwsza weszła kobieta tak olbrzymia, że nie rozważając innych jej zalet, wręczyłem jej natychmiast pieniądze na bilet kolejowy. Potem nastąpił cały szereg innych.

Przychodziły razem po kilka, bo się poznajomiły w drodze. Niektóre z nich śmiały mi się w oczy, inne były pełne godności, inne wreszcie smutne lub nadąsane; odprawiałem je jedne po drugich, a zasób drobnych pieniędzy, przygotowanych na ich podróż zmniejszał się coraz bardziej. Jedna zdawała mu się stara, druga za młoda, inna za gruba, tamta znów za chuda i tak bez końca. Traciłem już nadzieję, gdy naraz weszło jeszcze dwie. O jednej nie potrafiłbym nic powiedzieć, za to druga podbiła mnie odrazu. Wyekspedyowałem co najprędzej poprzednio przybyłe, aby z nią pomówić i postanowiłem odrazu, że ona to u mnie zostanie.

Odziane to było w jakąś lichą spódniczynę, wystrzępioną u dołu, kapelusik pomięty bez żadnej formy, ale co za świeżość, jakie oczy, włosy, cera. Powiedziała, że nazywa się Maryanna. Uznałem, że niema na świecie piękniejszego imienia. Powiedziała, że nie była jeszcze w służbie. Ucieszyłem się bardzo, że nie miała sposobności nabrać złych przyzwyczajeń. Powiedziała, że nie wiele zna się na kuchni i najlepiej umie robić jaja sadzone. Oświadczyłem, że nie znam potrawy, którąbym mógł postawić na równi z jajami sadzonemi. Powiedziała, że jest córką uczciwych wieśniaków i ma lat 23. Czy może być piękniejszy wiek? Nie miała oczywiście żadnego świadectwa, co za radość dla mnie, że nie musiałem znów oglądać jednego z tych brudnych, zatłuszczonych dokumentów, których widziałem dziś tak wiele, a które niczego właściwie nie dowodzą. Powiedziałem jej, że biorę ją stanowczo i podniosłem jej odrazu pensyę o dziesięć franków.

Towarzyszka jej wybuchła wtedy śmiechem, musiała być urażoną, że nie ją wybrałem. Oświadczyła jednak z godnością, że przybyła tu tylko dla towarzystwa Maryanny, aby dodać śmiałości biednej małej, która idzie pierwszy raz w służbę.

Odeszły wziąwszy zadatek, a po godzinie Maryanna powróciła, niosąc swój kufereczek, biedny, mały kufereczek, którego widok rozrzewnił mnie. Pokazałem sam Maryannie pokoik przy kuchni, który miał być jej mieszkaniem, otworzyła zaraz okno i stanęła w niem, oparłszy się na łokciach.

Wkrótce nadeszła godzina podwieczorku, na który podała mi koskonałe sadzone jaja i aromatyczną kawę. Na kolacyę dostałem znów sadzone jaja, smaczniejsze jeszcze od poprzednich, a do tego szynkę. W antraktach pokazywałem jej, jako łaskawy pan, wszystkie sprzęty i naczynia kuchenne, dawałem jej adresy moich dostawców, zdaje mi się nawet zaprowadziłem ją sam do piekarza.

Gdy nadszedł wieczór, a Maryanna udała się do swego pokoiku, poszedłem także na spoczynek zamyślony a nawet rozmarzony.

Po paru dniach, zacząłem się oczywiście umizgać do mojej służącej, ale była to uczciwa dziewczyna, która przyjmowała zaloty moje z wielką godnością.

Po upływie tygodnia doszedłem do przekonania, że nie mogę zrobić nic lepszego, jak ożenić się z Maryanną. Po bezsennej nocy oświadczyłem się jej formalnie.

Jakże była śliczną, gdy zarumieniła się, jak róża i spuściła oczy, kręcąc w paluszkach róg swego fartuszka. Ręce miała, jak na swój stan, bardzo foremne. Po chwili ośmieliła się i podniosła na mnie swoje piękne niebieskie oczy, a wówczas zdawało mi się, że na usteczkach jej igra figlarny uśmiech.

Powiedziała, że i ona także polubiła mnie bardzo, ale nie może sama decydować, gdybym jednak napisał do jej rodziców. Po krótkim namyśle zrobiłem, czego żądała, ona zaś sama ofiarowała się zanieść list na pocztę.

Zatem klamka zapadła — nie czułem jednak żadnej obawy, ani niewczesnego żalu. Spodziewałem się, że Maryanna pozwoli mi teraz na większą poufałość, ale ona trzymała się równie z daleka. Nie dała mi się wcale pocałować, przyjęła jednak mały pierścionek z szafirem, który włożyłem jej na palec.

W parę dni po tych improwizowanych zaręczynach, spadła na mnie niespodziewanie wizyta mej ciotki. Nie byłem jej zbytnio rad. Widziałem w niej w tej chwili pierwszą przedstawicielkę mej rodziny, która oczywiście stanie, jak jeden mąż, przeciwko mnie, zanim uda mi się przekonać ją, że moja Maryanna jest tysiąc razy więcej warta od od wszystkich wymuskanych Paryżanek i prowincyonalnych gęsi, swatanych mi niegdyś, strzegłem jednak Maryannę, aby nie zdradziła się przed ciotką, sprytna dziewczyna zrozumiała mnie od słowa i zdjęła natychmiast pierścionek, chowając go do kieszeni.

Wobec ciotki zachowywała się cicho i potulnie i podobała się jej widocznie. Łamałem sobie głowę, w jaki sposób wyjść z tej kolizyi, bo kochałem szczerze moich rodziców i nie chciałem się im narazić — z drugiej jednak strony nie wyrzekłbym się za nic w świecie mojej narzeczonej.

Jakież jednak było moje zdumienie, gdy wszedłszy do pokoju, zastałem ciotkę i Maryannę trzymające się w objęciach. Na mój widok Maryanna wyrwała się i uciekła, poczciwe zaś ciotczysko ocierało rzęsiste łzy, spływające jej po twarzy.

Ucieszyłem się, że pierwszy krok odbył się bez mego pośrednictwa. Miałem prosić ciotkę, aby broniła mej sprawy u rodziców, tymczasem oglądnąłem się za Marynną.

— Bądź spokojny, mój chłopcze, ona tu zaraz nadejdzie — rzekła ciotka, siadając na kanapie i rozkładając na niej uroczyście fałdy swej sukni.

Maryanna nadeszła istotnie niebawem, — ale zdumiałem się na jej widok. Ubrana od stóp do głów z wyszukaną wykwintnością, niosła na dłoni pierścionek z szafirem.

— Jesteś pan wolny — mówiła, oddając mi obrączkę — klejnot ten ofiarowałeś wieśniaczce Maryannie, ja zaś jestem jedną z tych Paryżanek, o których mówiłeś mi tyle złego.

Osłupiałem, a potem okrywać zacząłem pocałunkami jej ręce, które trudziły się dla mnie tak uczciwie przez cały tydzień. Maryanna drożyła się trochę, ale ostatecznie dała się ubłagać. Dowiedziałem się, że widując mnie parę razy na five oclockach mojej ciotki, postanowiła pomścić się za wszystkie swoje przyjaciółki i założyła się z jedną z nich, że w ciągu tygodnia doprowadzi mnie do oświadczyn. Zakład ten wygrała w zupełności.

Dziś stanowimy oboje najszczęśliwszą parę. Żona moja uważa jednak, aby służące nasze nie były zbyt młode.

— Widzisz mój drogi — mówi mi — kucharka nasza nie może nas żywić samemi tylko sadzonemi jajami.

mi na wypadek, gdybym mu nie powiedziała: „taki skandal zrobię, że nikt nie ma pojęcia, taki skandal, że i ona i mąż wyniosą się ze Lwowa... Pani wie, jak kto chce mścić się, to czyni to z całem wyrafinowaniem". Myślałam więc, że jeśli mu to powiem, to zapobiegnę temu, — czem groził i może się uspokoi.

Przew. Czy śp. Ogińska na seryo myślała o rozejściu się z mężem?

Sw. panna H.: Ona chciała tylko doprowadzić do tego, aby nie miał pretensyi do niej, że przez nią zwichnął karyerę. Zawsze wyrażała obawę, że Lewicki będzie ją bił i zapewniała, że nie żyłaby z nim za żadną cenę. „Jestem starsza od niego — mówiła — gdybym się postarzała, albo gdybym mu się sprzykszyła, toby mnie zaraz porzucił. Onby się do żadnego obowiązku względem mnie nie poczuwał".

— Napomknęła mi raz — opowiada świadek — szczegół z rozmowy z p. Stanisławem Lewickim o oskarżonym, mianowicie, że rodzina uważała go za nieuczciwego. „Znam brata — mówił — on niema poczucia obowiązku, przykry w pożyciu, a mąż pani zażywa ogólnej opinii człowieka bardzo uczciwego i dlatego pani namawiać nie będę".

W chwili, gdy mąż już o wszystkiem wiedział, radziłam śp. Ogińskiej, aby w razie, gdyby ją Lewicki nadal napastował — zaraz powiedziała mężowi. Atakował ją dalej, choć przy widzeniu się z mężem dał słowo honoru, że aż do wyznaczonego terminu nie będzie się z nią widywał. Wtedy Ogińska rzekła do mnie: „Widzisz, jaki podły, dał słowo honoru, a mnie nagabuje".

Lewicki miał 18 grudnia otrzymać ostateczną odpowiedź. Mąż jednak śp. Ogińskiej był chory, leżał w łóżku, nie mógł się z nim widzieć. Ogińska, obawiając się Lewickiego, zaklinała mnie, abym poszła do Lewickiego. „Uproś go, aby poczekał do wtorku" — mówiła. — Ustąpiłam, kiedy widziałam jej obawy przed pogróżkami Lewickiego.

Przyszedłszy do niego, zaczęłam go zaklinać w imię uczuć. „Ta kobieta tak się boi pańskich pogróżek — mówiłam — że nie chce sama wyjść na ulicę i mówiła: gdyby mnie chciał zastrzelić, to niech strzela w serce, abym się nie męczyła.

W przeddzień tragicznej swej śmierci śp. Ogińska — jak zeznaje świadek panna H — była zupełnie spokojna, umawiała się z nią na następny dzień.

— Jeszcze jedno pytanie — mówi przewodniczący. — Pani obcując wciąż z ś. p. Ogińską, mogła poznać p. Lewickiego. — Jakie zdanie wyrobiła sobie pani o jego charakterze?

— W towarzyskiem obcowaniu był przyzwoity, ale przy bliższem poznaniu można było o nim mieć tylko jedno zdanie..

— Jakie zdanie?

— ...Że jest skończonym szubrawcem.

Na pytanie dodaje świadek pna H. jeszcze jeden charakterystyczny szczegół z czasu ostatniego pobytu w Krynicy, kiedy ś. p. Ogińska leżała chora. Oto Lewicki mówił wówczas do Ogińskiej: „Nie rób historyi i komedyi... urządzaj to wszystko w domu mężowi".

Stosunek męża do ś. p. Ogińskiej był taki, że nigdy nawet nie miała powodu do żalenia się na niego, nie urządzał jej nigdy scen, nigdy wobec niej nie był gwałtowny.

— A mówiła pani — mówi prokurator — że mąż zrobił ś. p. Ogińskiej awanturę gdy zastał w domu Lewickiego.

Sw. Robił jej wymówki, ale w sposób delikatny.

Na pytanie zastępcy stron interesowanych Dra Hlavatego, pna H. przytacza szereg momentów, charakteryzujących charakter podsądnego.

I tak Lewicki wypominał ś. p. Ogińskiej to, że miał wydatki z powodu swego wyjazdu do Krynicy, tak, że Ogińska oburzona tem, chciała mu dać te pieniądze, jakie na swój wyjazd wyłożył. Lewicki nigdy nie składał jej żadnych prezentów, jedynie czasem bukiet. I te kwiaty nawet jej wymawiał, co jej było bardzo przykro. Na przechadzkach zawsze Ogińska pokrywała wszystkie wydatki i za siebie i za Lewickiego, tak samo w Krynicy za wspólne kolacye płaciła Ogińska.

Dr Hlavaty. Czy panu wiadomo, iż ś. p. Ogińska jeszcze w Krynicy chciała wycofać od niego swoje listy?

Sw. Koniecznie. Znając p. Lewickiego, obawiała się, że gotów te listy zużytkować. Powiedziała, że gdyby miała na ten cel pożyczyć pieniądze, to pożyczy, aby za wszelką cenę wydobyć je od Lewickiego.

— Proszę pani — zapytuje jeden z sędziów przysięgłych — p. Lewicki nie obraził się, gdy mu zaproponowano pieniądze w zamian za listy?

— Nie. On się roześmiał... Człowiek uczciwy oddaje takie listy...

— P. Lewicki twierdził, że pani miała polecenie od ś. p. Ogińskiej zażądać od niego, aby ją zabił.

— Nigdy. Ona bała się skandali i nigdy na wspólną śmierć się nie godziła.

Na inne pytanie zeznaje świadek, że przedtem, zanim miał wstąpić do wojska, Lewicki powiedział, iż zamorduje męża Ogińskiej i nikt mu nic nie zrobi, bo będzie sądzony przez sąd wojskowy.

Szereg pytań postawiła następnie obrona.

Obr. Dr Makarewicz zapytuje, dlaczego ś. p. Ogińska po pewnej scenie w Krynicy zatrzymywała Lewickiego, a potem poszła nawet do niego.

— Bo bała się — mówi świadek — że ją będzie bił. Odgrażał się: „ja ci dam szkołę", więc poszła, aby go ułagodzić.

Lwów, 26 maja.

Rozprawę dzisiejszą rozpoczęło orzeczenie znawców.

Prokurator zapytuje, czy Ogińska po otrzymaniu tych ran była jeszcze przytomna.

Dr Obłutowicz: Ponieważ mózg nie był naruszony, mogła zatrzymać przytomność. Śmierć nastąpiła wskutek upływu krwi i w miarę jej upływu.

— W jakim przeciągu czasu nastąpiła śmierć?

— Ponieważ nastąpiła wskutek upływu krwi, mogło to być w pół godziny, 3 kwadranse, godzinę. Z pewnością nie natychmiast.

— Czy szybka pomoc mogła uratować życie?

— W tych warunkach nie.

— Czy jest wiarygodne twierdzenie oskarżonego, że kiedy zaraz po czynie wrócił do pokoju, w którym leżała denatka, nie dawała ona znaku życia?

— Życie zamierało powoli. Może być, że wskutek wstrząsu utraciła przytomność.

Następuje przesłuchanie p. Gabrjeli Zapolskiej, która składa przysięgę, widocznie silnie zdenerwowana.

Ogińską poznała w Warszawie w teatrze potem spotkała we Lwowie i zaprzyjaźniła się. Nie miała dla świadka żadnych tajemnic.

Kiedy Ogińska wyszła za mąż, pomimo niedostatku, pożycie małżeńskie było jak najlepsze. Kochali się wzajemnie, a mąż, jak mógł starał się żonie życie uprzyjemnić. Nie utrzymywali prawie żadnych stosunków. Materyalne ich stosunki poprawiły się znacznie w rok później.

Stosunki między świadkiem a Ogińską oziębiły się później, ale śledziła jej życie, bo ją bardzo kochała. Kiedy stosunki nawiązały się znowu, p. Zapolska zauważyła, obserwując ją, że „jakaś podłota wkradła się między małżeństwo". Ogińska zaniedbywała męża, a robiła takie wrażenie, jakby nie mogła wyrwać się z jakichś pęt.

Co do stosunku z Lewickim, o czem św. z początku nic nie wiedział, to wykluczone jest aby ona pierwszy krok uczyniła.

Sądzę — mówi świadek — z faktów, jakie mi wpadły w oczy, że aby ją zdobyć, użyto środków prostych, ale często nie zawodzących, a mianowicie aby ją zdobyć oczerniono przed nią męża.

O zamachu samobójczym Ogińskiej mówi świadek, że głównym rysem jej charakteru była wygórowana ambicya i zdaje się przeżyć nie mogła obelg, jakie jej zadawał Lewicki, że była znieważana, bita.

Przew. Co — jak pani sądzi — było motywem zbrodni oskarżonego?

Sw. To trudno powiedzieć. Czy wiadomo dlaczego apasz zabija dziewczynę, choć wie, że będzie sądzony.

Przew. przypomina, że w śledztwie p. Zapolska zeznała, iż prawdopodobnie morderstwo zaszło dlatego, że Ogińska nie chciała się nadal dawać wyzyskiwać... Na jakiej podstawie powiedziała pani o tem wyzyskiwaniu?

Sw. Miałam podstawę. W czasie mej bytności zagranicą wpadła do mnie Ogińska, widocznie strasznie zdenerwowana i mówiła do niej w rozdrażnieniu o jakiejś niby osobie trzeciej: „coby pani uczyniła w jej położeniu"? Wpadła w ręce człowieka, który ją maltretuje, żąda od niej wciąż pieniędzy a ona okrada dom, okrada męża, najszlachetniejszego... Coby pani w jej położeniu zrobiła?

S. Delfina (Julia Garszówna) z Zakonu PP. Franciszk. zeznała, że śp. Ogińska przebywała w klasztorze PP. Franciszkanek przez dwa tygodnie. W czasie pobytu opowiadała świadkowi, że była szczęśliwą z mężem, stanął w drodze jednak oskarżony, który ją prześladował, groził zabiciem jej i jej mężowi i wyraziła obawę, że po wyjściu z klasztoru zginie z ręki oskarżonego. Z pobytu w klasztorze była śp. Ogińska zadowolona i mówiła nawet, że chwile spędzone w klasztorze zaliczać będzie do najprzyjemniejszych w swem życiu. W klasztorze ś. p. Ogińską wszystkie zakonnice polubiły, poznawszy jej szlachetność i uczciwość i że była nieszczęśliwą. Z klasztoru wziął ją z powrotem mąż, gdyż — jak mówił — osk. miał się dowiedzieć o miejscu pobytu ś. p. Ogińskiej.

Od Administracyi.

Od dnia dzisiejszego wysyła się wszystkim tym prenumeratorom, którzy jeszcze przedpłaty nie uiścili, specyalne przypomnienia listowne, z dokładnem obliczeniem zaległości i zwraca się uwagę, że w razie niezałatwienia tychże najdalej w przeciągu trzech dni po otrzymaniu zawiadomienia, dalsza wysyłka dziennika zostanie bezwarunkowo wstrzymaną.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 41 zachód przypada o godz. 7 minut 33; długość dnia godzin 15 minut 52.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w niedzielę Germ., pojutrze w poniedziałek Teodozyi p.

Kraków, dnia 27 maja.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi drogowo-kanałowej pod przewodnictwem prezydenta Dra Leo. Komisya upoważniła prezydyum miasta do wdrożenia pertraktacyi z Wydziałem krajowym celem objęcia na własność i utrzymania dróg krajowych Kraków-Chełmek i Kraków-Baran, leżących w obrębie terytoryum Wielkiego Krakowa; uchwaliła budowę chodników w kilku ulicach oraz zatwierdziła program rekonstrukcyi dróg w przyłączonych gminach, polecając na ten cel wstawić do przyszłej pożyczki kwotę 600.009 koron. Następnie uchwaliła budowę chodników asfaltowych w Rynku między ul. Grodzką a ul. Wiślną i między ul. Grodzką a placem Maryackim.

Z Towarzystwa opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury. Dnia 12 maja odbyło się posiedzenie wydziału „Tow. opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury" pod przewodnictwem prof. Dra Jerzego hr. Mycielskiego.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołów z ostatniego posiedzenia wydziału i walnego zgromadzenia wydział ukonstytuował się jak następuje: przez aklamacyę wybrano prezesem prof. Dra Jerzego hr. Mycielskiego, I wiceprezesem X. prałata Dra Czesława Wądolnego, II wiceprezesem Dra Adama Bogusza, I sekretarzem Stanisława Turczyńskiego, II sekretarzem Tadeusza Szydłowskiego, skarbnikiem Józefa Onyszkiewicza.

Z kolei szczegółowo omawiano szereg spraw bieżących, oraz wniosków przekazanych wydziałowi do zbadania i rozstrzygnięcia przez walne zgromadzenie.

Do bliższego zbadania sprawy Muzeum narodowego w Rapperswylu wybrano komisyę, w której skład weszli: prof. Dr Jerzy hr. Mycielski, Dr Adam Bogusz, prof. Dr Józef Flach i dyrektor Dr Feliks Kopera.

Z Towarzystwa muzycznego. We wtorek dnia 30 maja odbędzie się w sali prób Towarzystwa „Wieczór muzyki kameralnej", z którego dochód przeznacza Towarzystwo na rzecz funduszu emerytalnego profesorów Konserwatoryum ze współudziałem dyr. J. N. Hocka, p. Michała Śliwińskiego, prof. Wierzuchowskiego i Skarzyńskiego, dyr. Wł. Żeleńskiego. Program obejmuje kwartety Haydna i Beethovena oraz kwartet fortepianowy Żeleńskiego, w którym partye fortepianowe odegra sam kompozytor.

Bilety po koronie za krzesło dla członków Towarzystwa wydaje kancelarya Tow. w godzinach urzędowych od 12—1 popoł. i od 5—6 wieczór.

Festyn ku uczczeniu pamięci Dra H. Jordana odbędzie się jutro w niedzielę w parku Jego imienia. Dochód przeznaczono na budowę domu im. Jordana, który będzie i bursą dla ubogich uczniów szkół średnich i miejscem wytchnienia i szlachetnej zabawy dla młodzieży szkolnej.

Taki cel powinien zachęcić wszystkich Krakowian do licznego uczestnictwa, zwłaszcza, że komitet przygotował wiele niespodzianek, które każdemu uprzyjemnią pobyt w parku.

A więc wszyscy jutro idziemy do parku Jordana!

Oryginalny festyn odbędzie się w Parku krakowskim w niedzielę dnia 4 czerwca, staraniem Rady opiekuńczej na cel Polskiego Związku uczniów rękodzielniczych. Na bogaty program złożą się prócz innych: zabawa kwiatowa, poczta, allegri, kosze szczęścia, sprzedaż losów na drogocenną broszę brylantową i t. p. Ponadto 300-y gość otrzyma w podarku większą kwotę pieniężną.

Wycieczki w Krakowie. Wczoraj odjechała z Krakowa wycieczka włościańska z Królestwa Polskiego, złożona z 40 osób. Wycieczka oprowadzona była przez Akadem. Koło T. S. L., które udzieliło wycieczkowcom bezpłatnie noclegów.

Dzisiaj przybyła z Rącznej wycieczka dzieci szkolnych, również przez sekcyę wycieczkową Akad. Koła T. S. L. oprowadzana.

Na Zielone Świątki zgłosiło dotąd przyjazd siedmnaście wycieczek, dalsze zgłoszenia oczekiwane.

Wycieczkę do kopalni soli w Wieliczce urządza dla członków „Ognisko nauczycielskie" w sobotę dnia 3 czerwca (przed Ziel. Świętami). Odjazd z Krakowa o godz. 1 min. 30 w południe, odjazd z Wieliczki o godz. 5 min. 30. Koszta wycieczki 3 kor. 20 h., w co wlicza się: bilet wstępu do kopalni, zjazd do kopalni i wyjazd windą, bilet kolejowy do Wieliczki i z powrotem i wydatki administracyjne.

Zgłoszenia ustne przyjmuje się do dnia 1 czerwca w „Ognisku naucz". (plac Szczepański 3) codziennie od godziny 4—6. Zgłoszenia listowne i przekazy przyjmuje p. Józef Robak (Kraków, ul. Zwierzyniecka 23 I. p.). Legitymacye i odznaki mogą uczestnicy wycieczki otrzymać wcześniej w biurze „Ogniska", lub w dniu wycieczki na dworcu kolejowym w poczekalni II. kl. o godz. 1 w południe.

Wycieczka do Wenecyi. Z krakowskiego Ogniska naucz. donoszą nam, że także lista uczestników wycieczki do Wenecyi jest już z dniem 27 maja zamkniętą.

(Lista wycieczkowców do Włoch już od kilku dni jest zamknięta). Przyjmuje się tylko zgłoszenia na pieszą wycieczkę Karpatami (100 K.) z Krakowa do Śniatyna i na wycieczkę do kopalni soli w Wieliczce w dniu 3 czerwca (3 K. 20 h.).

Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela p. Jan Szkodziński w Krakowie pl. Matejki l. 11.

Naczelnik „Sokoła" wzywa druhów na ponowne ćwiczenie mustry połączone z wycieczką, które odbędzie się w niedzielę dnia 28 czerwca o godzinie 8 rano. — Zebranie w gmachu „Sokoła".

Z teatru miejskiego. W niedzielę wieczorem powtórzenie „Bogatego wujaszka" z p. Kamińskim; na dzisiejsze przedstawienie wszystkie bez wyjątku bilety sprzedane już były w kasie zamawiań. Na jutrzejsze przedstawienie popołudniowe złożą się: „Okrężne" Korzeniowskiego i „Warszawianka" Wyspiańskiego.

W poniedziałek wznowienie „Pawła I." z dyrektorem Solskim w roli tytułowej. Reżyserya pracuje nad przygotowaniem „Intratnej posady", w komedyi tej wystąpi p. Kamiński w roli czy-

W pięćdziesiątą rocznicę.

VIII.

Weryfikacya wyborów. — Serwituty. — O autonomię. — Wybór delegacyi do B. P. — Stanowisko Rusinów.

Streszczenie rozpraw sejmowych zabrałoby wiele miejsca, bo choć posiedzeń było tylko dziesięć, same sprawozdania stenograficzne obejmują 543 stronic druku. Poprzestajemy więc tylko na zaznaczeniu kilku ważniejszych szczegółów.

Najwięcej czasu zabrało sejmującym sprawdzanie wyborów. Było ono o tyle interesujące, że wychodziły na jaw nadużycia biurokracyi.

Najdłużej zastanawiano się nad wyborem włościanina Siwca. Był to człowiek dość wykształcony, władający językiem niemieckim, którego nabył w ciągłej włóczędze po Austryi. Nie zapisany na wyborcę, skarżył się przed Fryderykiem kawalerem Vukasowichem, c. k. radcą dworu i starostą w Krakowie, że „głęboko obrażono jego uczucia jako prawdziwego austryackiego patryoty". Wezwany do wytłómaczenia się adjunkt Moderlak w śleminieniu, donosił w pierwszej relacyi, powołując się na swoją 36 letnią nienaganną służbę, że Siwiec nie jest właścicielem gruntu, że jego patryotyzm „nie jest bezinteresowny", ale zabarwiony komunistycznemi i egoistycznemi tendencyami". Lecz nagle, w kilka dni później, ten sam Moderlak oświadczył, że Siwca zna osobiście, że jest on „*ein entschiedener Gegner des Adels und der Umsturzpartei*" i z tego powodu może być bardzo pożyteczny jako poseł, do którego to stanowiska jako posiadacz gruntu, ma prawo. Cała korespondencya urzędowa, tycząca się Siwca, była odczytaną w Sejmie, jako zajmujący rozdział z dziejów opieki, jaką biurokracya austryacka otoczyła wybory. Weryfikacyę wyboru Siwca odłożono na wniosek Potockiego, dla ostatecznego sprawdzenia jego kwalifikacyi wyborczych.

Unieważniono natomiast wybór Joachima Chomińskiego, gdyż dowiedziono, że nietylko miał wątpliwą większość głosów, ale wogóle nie miał prawa wyboru w okręgu, który go do Sejmu powołał, a nawet ściśle tłumacząc statut, nie miał może wogóle nigdzie prawa wyboru. Nie pomogła mu obrona posła Borysikiewicza, dla którego Chomiński prowadzący ludzi w r. 1846 na dwory, był człowiekiem „czesnym", „urjadnikiem zasłużennym", a nawet wełykym mużom". Bronił go i ks. Mogilnicki i wiceprezydent Mosch, który prawo wyboru Chomińskiego udowadniał przez analogię między oficerami a urzędnikami cywilnymi. „Oficer — zauważył na to Ziemiałkowski — wtedy ma prawo wyboru, jeżeli występuje ze służby z charakterem oficera — dlaczegóżby więc urzędnik, który wystąpił ze służby czynnej bez charakteru, miał mieć prawo wyboru". Dowcipna ta gra słów wywołała gromkie oklaski.

Oryginalnym był protest ks. Łukaszewicza, Rusina, dołączony do aktów wyboru Dra Grzegorza Ziembickiego w Przemyślu. Ksiądz ten udawał się do Namiestnictwa ze skargą w języku niemieckim, że śmiano wybrać człowieka, „który myśli i czuje po polsku". Ksiądz Ł. był w tej nadziei, że już dlatego, iż Ziembicki jest przez Polaków obrany, wybór jego będzie uznany przez rząd za nielegalny, ale ponieważ to się nie stało, więc oskarżał przed Namiestnictwem urzędników, że widocznie z Polakami trzymają.

Jeszcze kilka szczegółów. Brückner, przełożony powiatu brzeżańskiego, używał pogróżek przeciw tym, co nie chcieli głosować na ks. Pawlikowa. Podobnie niedozwolonej agitacyi używali urzędnicy za Rusinem ks Szwedzickim, któremu wywalczyli wybór dwoma głosami większości. W Myślenicach naczelnik powiatu wraz z podwładnymi teroryzował chłopów, chcących głosować za obywatelem Konopką i pofałszował wybór na korzyść chłopa Leśniaka. Wiele nadużyć dopuszczano się w sądeckim, ażeby przeforsować wybór chłopa Trokanowskiego. Wogóle pokazało się, iż urzędy państwowe przeprowadzały całą korespondencyę, tyczącą się każdego kandydata; władze wyższe pytały się niższych: kim jest kandydat, jakiego używa wpływu i stosownie do tego kazały go zwalczać lub popierać!

Wogóle komisya weryfikacyjna postępowała bardzo łagodnie i tylko przy wypadkach krzyczących nadużyć domagała się nieuznania wyboru. Cóż łatwiejszego było, jak obalić wybór włościanina lub księdza ruskiego, który przeszedł zaledwie trzema, dwoma, a nawet jednym głosem większości — mimo to, dla miłej zgody, patrzano nieraz przez palce na różne braki w aktach, lub nieformalności. Robiono sobie tylko moralną satysfakcyę, piętnując sprawki urzędników i świętojurców. W tej chłoście moralnej brali udział: Smarzowski, Zyblikiewicz, Ziemiałkowski, Skorupka. Smarzewski cieszył się, że pierwszy raz głośno można wystąpić przeciw „knowanym zamachom". Ziemiałkowski na podstawie sprawozdań mógł śmiało wystąpić przeciw tym kapłanom (ruskim), co z poniżeniem własnej godności zmieniają kazalnice „na trybuny polityczne". „Czytaliśmy protesty (mówił Ziemiałkowski przy weryfikacyi wyboru świętojurcy ks. Malinowskiego), z których najjaśniej widno, iż z rzeczy najświętszych zrobiono narzędzia niecnych celów świeckich; czytaliśmy, iż grożono ręką, mającą nieść błogosławieństwa, a ustami, z których powinny płynąć wyrazy miłości braterskiej, zaszczepiano jad niezgody i bratniej nieprzyjaźni". Skorupka, przyłączając się do żądania, aby wytoczono śledztwo urzędnikom, czynił to z tej przyczyny, że tu „nie chodzi o fakt pojedynczy, lecz o solenną protestacyę przeciw niecnym postępkom niektórych urzędników, którzy postępują drogami nieprawemi, usiłują skrzywić wolę Najjaśniejszego Pana".

Najdłuższą dyskusyą była serwitutowa. Tu włościanie polscy i ruscy mieli sposobność wypowiedzenia wszystkich swoich krzywd rzekomych i prawdziwych. Na plan pierwszy występowały wciąż „pasowyska i lisy". Prostemi, ale dosadnemi barwami kreślono nędzę ludu wiejskiego. Poseł Szpunar wyraził przekonanie, że las jest publicznem dobrem. Świetny parlamentarzysta, Ziemiałkowski, jak zwykle przemawiał najjaśniej i najzrozumialej. Mówił, jako nie interesowany, bo nie należał ani do mniejszych, ani do większych posiadaczy dóbr ziemskich. Jeżeli działy się nieprawości, jeżeli panowie robili krzywdę chłopom, to niech każdy z drugiej strony położy rękę na swem sercu i powie, czy chłopi panom swoim nigdy krzywdy nie wyrządzili?" Przyczyną złego, według mówcy, był tak zwany patent poddańczy, który dawał dziedzicowi prawo sądzić sprawę między samym sobą, a poddanymi, a wyższą instancyę stanowił cyrkuł, który jako opiekun poddanych miał rozstrzygać w sprawach osób poleconych jego opiece. Urzędnicy cyrkułowi wyjeżdżali na komisye, brali pensye i dyety, jedli pili dobrze we dworze, a więc po co mieli komisye kończyć? Więc też spory trwały całe lata, przechodziły z ojca na syna, a nawet na wnuka. Chłop marnował czas i pieniądze, a chcąc się odbić, podwajał swe pretensye. Jeden dekret znosił drugi, a w końcu nikt nie wiedział, co jest jego własnością. Powstawała obustronna niechęć, a oprócz tego zaszczepiono w ludzie szkodliwą skłonność do pieniactwa. Chcąc raz tę „chorobę" usunąć, zaproponował Ziemiałkowski, aby Wydział krajowy w najkrótszym czasie wypracował projekt ustawy, mocą której wszystkie spory powstałe z dawnego stosunku poddańczego i z powodu odjęcia gruntów, jako też wszystkie sprawy, tyczące się służebnictw, rozstrzygane byłyby przez sądy polubowne z włościan i dawnych dziedziców złożone, z wyłączeniem sądów zwykłych i władz rządowych.

A ponieważ przy dyskusyi wyłoniło się jeszcze wiele innych kwestyi, przeto Ziemiałkowski żądał, aby Wydział krajowy przedstawił projekt do ustaw: a) gminnej, b) hipotecznej dla posiadłości włościańskich, c) sądów pokoju i d) równouprawnienia żydów. Wszystkie te wnioski zostały przez Sejm przyjęte.

Najciekawsze debaty toczyły się nad kwestyą, czy wybrać delegacyę do Rady państwa. W zasadzie większość była przeciwną tej instytucyi, będącej wyrazem centralistycznych dążności Schmerlinga. Ale co innego zasada, a co innego praktyczność. Iść do Rady państwa, to znaczy pośrednio wyrazić zgodę na to, co jest — nie iść, to znaczy pozwolić, aby bez nas o nas radzono, to znaczy zrzec się wpływu na sprawy państwowe, i nie protestować przeciw uchwaleniu ustaw, niekorzystnych dla kraju. Na tem tle rozwijała się dyskusya, choć ze względów taktyki wszyscy mowcy większości wysłanie delegacyi uważali za bezcelowe. Pierwszy przemawiał Leszek Borkowski, autor słynnej „Parafiańszczyzny", parlamentarzysta z r. 1848, mowca błyskotliwy, porywający, odważny, często paradoksalny. Ostrzegał, aby nie łudzić się, że posłowie nasi zdołają odwrócić nieszczęścia, jakie system centralizacyi sprowadzić zamierza. Utoną oni w nawale posłów innych prowincyi bogatszych, którzy sprzeciwianie się wydatkom dotkliwym dla kraju ubogiego i wyniszczonego, poczytywać będą za chęci separatyczne. Gdyby kraj był zorganizowany, gdyby Rada państwa nie mogła nadwyrężyć stałych i pewnych jego granic, gdyby ta Rada była „związkiem wspólnej i wzajemnej opieki, ale nie napadem kilku na jednego bezbronnego" — to mowca nie sprzeciwiłby się wysłaniu posłów. Ale cóż oni tam będą mogli więcej zrobić, jak protestować?

Po Borkowskim zabrał głos Dietl, zasłużony lekarz i obywatel, opiekun zdrojowisk galicyjskich, gorliwy obrońca praw języka, przyszły prezydent Krakowa i przyszły prawodawca szkolnictwa galicyjskiego.

K. Bartoszewicz.

nownika Jusowa. Pierwsze przedstawienie „Intratnej posady“ — we wtorek dnia 30 b. m.

Teatr w Parku krakowskim „Przewodnik tatrzański“ czyli „Nasi górale“, wodewil w 4 aktach przez K. Krumłowskiego, odłożony do jutra dla lepszego wypróbowania, a dziś odegraną będzie sztuka ze śpiewami i tańcami „Pod gwiaździstą banderą“.

W niedzielę popołudniu o g. 4 jeszcze raz ukażą się „Krowoderskie Zuchy“, potem sztuka na dłuższy czas usuniętą będzie ze sceny. Wieczorem „Przewodnik tatrzański“ znanego autora „Królowej Przedmieścia“ K. Krumłowskiego bawić będzie publiczność pysznemi kupletami i oryginalnemi figurami naszych górali i turystów.

W poniedziałek, wtorek i środę „Przewodnik tatrzański“.

Teatr letni „Nowości“. Jeszcze tylko kilka występów, trupy kaukazkich cyganów, cieszących się niebywałem powodzeniem. Ich oryginalne tańce i śpiewy chóralne, jak również i tańce solowe Miszki i 4 letn. Wańki są prawdziwą atrakcyą dnia. Scena z życia teatralnego p. t. „Protekcye teatralne“ dzięki wybornej grze pp. Olskiej (w jupe culottach) Pilarskiego i Modzelewskiego wywołują niemilknące salwy śmiechu. W kabarecie cieszą się jak zwykle sympatyą publiczności pp. Poleński, Rapacka i inni.

W Fotoplasticum przy ulicy Grodzkiej l. 9. Od 27 maja do 2 czerwca b. r. Słynne z piękności wodospady Renu koło Szafuzy w Szwajcaryi, dalej wspaniałe krajobrazy kolei Rigi i Interlaken, piękna grota śniegowa Blumalp. i słynny tunel Gotbarda.

Morderstwo na ul. Szlak. Z każdym dniem sprawa morderstwa, dokonanego na 64-letniej staruszce, p. Wincencyi Sienickiej, coraz bardziej się wikła. Po aresztowaniu Kuzarowej, co do której są tylko niejasne poszlaki, obciążające ją jednak na tyle, że dalsze więzienie jej jest uzasadnione, nastąpiły onegdaj nowe aresztowania, mieszkańca domu, w którym spełniono morderstwo, p. J., oraz jego stałego gościa, stolarza Oborowskiego, na którym bardzo poważne ciężą podejrzenia.

Wczoraj wykryto nowe szczegóły z życia p. Sienickiej, które sprawę jeszcze bardziej zaciemniają. Znaleziono mianowicie między innymi przedmiotami w mieszkaniu p. Sienickiej książeczkę wkładkową wiedeńskiego Banku Związkowego. Z książeczki tej podjęła p. Sienicka 10 lutego br. kwotę 1200 koron, a w kwietniu kwotę 795 koron. Na co spotrzebowała pani S. te sumy, nikt ani z rodziny jej, ani ze znajomych nie umie dać wyjaśnienia.

Krajowy kurs majsterski dla szewców w Białej. W czasie od dnia 11 września do 28 października odbędzie się w Białej krajowy kurs majsterski dla szewców. Na kurs zostanie przyjętych tylko 11 kandydatów z Białej i powiatu bialskiego. Podanie o przyjęcie na kurs należy wnieść do dnia 20 sierpnia pod adresem Dyrekcyi szkoły polskiej im. Tadeusza Kościuszki w Białej.

Wycieczka do Zielonek. W niedzielę dnia 28 maja urządza „Eleuterya“ wycieczkę do Zielonek. Punkt zborny przy ul. Długiej obok starej rogatki o godz. 3 popoł. Po drodze objaśnienia historyczne okolicy, na miejscu pogadanka o walce z alkoholizmem. — Goście mile widziani. Udział bezpłatny. W razie niepogody wykład w lokalu Towarzystwa.

Pogoda. Dnia 26-go maja termometr doszedł od + 8·4 do + 19·0 C., barometr popołudniu opadał.

Dnia 27-go maja o godzinie 7-mej rano stan barometru 742·6 mm., termometru — 14·7 C., wiatr: zachodni.

Kronika zamiejscowa

Morderstwo. W Suchowoli koło Zimnej Wody zamordowano siekierami Antoniego Kochajkiewicza. Mordercy zbiegli. Wczoraj rano w jednym szynku przy ulicy Krakowskiej pewien kupiec podsłuchał rozmowę trzech zarobników o tem morderstwie; wyrazili oni obawę, że żandarmerya może ich złapać. Kupiec kazał ich aresztować. Okazało się, że dwaj z nich istotnie Kochajkiewicza zamordowali.

Utopienie 5-letniego dziecka. W okolicach Rawy ruskiej w Wólce Mazowieckiej znaleziono w nurtach rzeki zwłoki 5-letniej dziewczynki, izraelitki.

Poszlaki znalezione przy zwłokach wskazywały, że dziecię pochodzi ze Lwowa. Wysłany dla zbadania sprawy, agent policyjny Gerz stwierdził, że jest to dziecię nieślubne Małki Fass, żony Izraela, czeladnika krawieckiego, zamieszkałego we Lwowie. Nieślubne to dziecię było powodem częstych niesnasek między małżonkami. Izrael czynił żonie częste wymówki tak, że w końcu Małka dla uspokojenia męża dała dziecię na „wychowanie“ do niejakiej Stenglowej przy ul. Szpitalnej l. 14, płacąc jej 8 koron miesięcznie. Mimo to niesnaski między małżonkami nie ustawały. Nareszcie onegdaj — jak zeznała Małka — uprosiła ona brata swego Józefa Frieda, czeladnika blacharskiego, ażeby córkę jej Gustę wywiózł do krewnych za Rawę ruską. Na tem urwała opowiadanie, zaznaczając, że nie wie, co się dalej stało. Tymczasem zachodzi podejrzenie, że brat w porozumieniu z Małką i jej mężem utopili dziecko. Poszukiwania za Izraelem Fassem i Józefem Friedem pozostały na razie bez rezultatu. Zdołano ująć i aresztować tylko Małkę Fass, za pozostałymi zaś wspólnikami zbrodni zarządzono pościg.

Tarnów. Staraniem tut. burmistrza Dra Tertila wydelegowała Rada szkolna kraj. we Lwowie p. starostę Niesiołowskiego dla obejrzenia szkół w mieście i powiecie, celem obmyślenia środków zaradczych dla usunięcia naglących braków. Skutek tej wizytacyi będzie ten, że od września br. z dotychczasowych oddziałów nadetatowych zorganizowane będą dwie nowe szkoły żeńskie, oraz przy kilku szkołach potworzone będą nowe oddziały.

W bieżącym miesiącu zawiązane zostało w tem mieście Tow. zabaw ruchowych o szerokim zakresie dawania inicyatywy i popierania zabaw ruchowych, do którego należeć mają nietylko członkowie, ale także i młodzież szkół średnich. Towarzystwo to rozporządza już kapitałem w kwocie 1600 koron. Uchwalony statut przesłano już do zatwierdzenia. Komitet organizacyjny wybrał prezesem Dra Folnera, do Wydziału weszli pp.: Samet, Studnicki, Vayhinger, Heitzmann, Nowotarski, Ursini, Michnik, Siokało, Dubelski i Baum.

Wkładkę ustalono na 6 kor. rocznie i wpisowe 1 kor.

Oczekiwany tramwaj w Tarnowie zaczyna przybierać realną formę. Oto w całej pełni roboty są w ruchu. Szyny są już rozwiezione po ulicach, a przybyli inżynierowie kierują robotami tak, iż jest nadzieja, że z 1-ym sierpnia będą mieszkańcy Tarnowa mogli jeździć tramwajem. Wozy również są już gotowe.

Bawi tu od 2 tygodni teatr Oesera, zakupiony obecnie przez Polaka Kądzielskiego, i daje codziennie pouczające przedstawienia, a pomimo konkurencyjnej firmy pruskiej bywa nader uczęszczany.

Ze świata.

Nieznany utwór R. Wagnera odnalazł kantor drezdeńskiego Kościoła św. Krzyża prof. Richter. Ma to być niewielka instrumentalna kompozycya mistrza, napisana na urodziny króla. Utwór ten bywa w dniu 25 maja, jako w urodziny króla odtrąbiony na wieży ratuszowej. Ma to być przeróbka utworu chóralnego „a capella“, napisanego na zamówienie Augusta II. i odśpiewanego podczas uroczystości odsłonięcia pomnika króla Fryderyka Augusta w r. 1843.

Smutny los b. oficera. „Neue Freie Presse“ z 26 b. m. donosi o smutnem położeniu, w jakiem znajduje się w Wiedniu pewien dymisyonowany oficer z rodziną, składającą się z żony i trojga drobnych dzieci. Nie mogąc znaleźć zajęcia i zastawiwszy całą garderobę ów były oficer ma cierpieć głód, a prócz tego grozi mu eksmisya z mieszkania. Pierwszy to zdaje się wypadek, aby były wojskowy zmuszony był uciekać się do pośrednictwa dziennika o ratunek od głodu dla siebie i rodziny.

O miliony króla Leopolda. Jak donoszą z Brukseli, w procesie córek króla Leopolda przeciwko rządowi belgijskiemu zanosi na kompromis. Rząd belgijski gotów jest podobno wydać córkom króla z przypadających mu w udziale 54 mil.f r. sumę 27 milionów.

Tunel podwodny do Lido. W Wenecyi powstał projekt zbudowania tunelu podmorskiego, któryby łączył Wenecyę z wyspą Lido. Tunel ten miałby długości 3600 metrów, a szerokości 10 metrów i znajdowałby się 15 metrów pod dnem morskiem. Koszta budowy wynosiłyby 12 milionów lirów. Kolej elektryczna przewoziłaby nim podróżnych z Wenecyi do Lido w ciągu 4-ch minut.

Dezerter. Z Berlina donoszą, iż na placu ćwiczeń na Brauhausberg odnaleziony został w jaskini zbiegły w dniu 28 kwietnia, poszukiwany listami gończymi, żołnierz Wichert. Zbieg przebywał w jaskini przez cały miesiąc, wychudł jak szkielet i utracił siły. Paznokcie wyrosły mu na kilka centimetrów, twarz zaś nabrała barwy prawie czarnej. Dezerter nie mógł mówić pod wpływem kompletnego wyczerpania.

Seminarzyści-anarchiści. Saratowskie seminaryum duchowne prawosławne, gdzie niedawno zastrzelony został przez alumnów seminaryum archierej, zostało zamknięte na skutek rozporządzenia Synodu, gdyż profesorom przesyłali seminarzyści listy z pogróżkami, iż zostaną zabici. 120 alumnów wykluczono z tem zastrzeżeniem, iż nie mogą być przyjęci do żadnego wyższego zakładu naukowego.

128 ludzi zasypanych ziemią. Z Skobolewa dopiero obecnie nadeszła wiadomość, że w miejscowości Oroszowie w lutym podczas trzęsienia ziemi usunęła się góra i zasypała całą miejscowość, jak i wiele domów w 4 sąsiednich wsi, przyczem 128 ludzi straciło życie.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Sobota. „Bogaty wujaszek“.
Wtorek. „Intratna posada“.
Środa. „Kupiec wenecki“.
Czwartek. „Intratna posada“.
Piątek. „Wesele“.

Repertuar teatru w Parku.

Sobota. „Nasi górale“.
Niedziela popoł. „Krowoderskie zuchy“.
Niedziela wieczór. „Przewodnik tatrzański“.
Poniedziałek. „Przewodnik tatrzański“.
Wtorek. „Przewodnik tatrzański“.
Środa. „Przewodnik tatrzański“.

Ze sportu.

Klub sportowy „Cracovia“. W niedzielę dnia 28 maja rozegra „Cracovia“ match z budapeszteńskim „Nemzeti Sportclub“ („Narodowym klubem sportowym“). O drużynie tej można powiedzieć to, co się mówi o każdej węgierskiej. Cechuje ją ogromna szybkość i niezwykła elegancya pomimo prawdziwie południowego temperamentu. Drużyna „Nemzeti“ składa się z rutynowanych starszych graczy, z których pięciu dostąpiło już zaszczytu reprezentowania barw węgierskich zagranicą. Trudno jest wyróżnić jakiegoś gracza specyalnie, co świadczy, że drużyna jest we wszystkich szeregach wyrównana. Bramkarz Burian jest zaliczony do najlepszych bramkarzy węgierskich. W obronie zasługuje na uwagę prawy „back“, internacyonał Feldman. W pomocy wyróżnia się również reprezentatywny gracz środkowy, pomocnik Glavay. W ataku wybija się na pierwszy plan Toht (internacyonał), który gra na lewem skrzydle lub łączniku, imponujący biegiem i niezwykle silnym strzałem. Bardzo groźne jest prawe skrzydło Rometh i Kovacz, którzy już niejednokrotnie bronili barw Węgier. Nie ulega więc kwestyi, że drużyna ta, która jak wykazują ostatnie rezultaty jest w doskonałej formie, jest dla „Cracovii“ prawdziwie groźnym przeciwnikiem, który potrafi skutecznie dołożyć starań, aby z matchu wyjść zwycięsko.

O godzinie 2·30 rozegra rezerwa „Cracovii“ match z „Polonią“. Drużyny te są mniejwięcej równe, to też publiczność, będzie miała sposobność obaczyć interesującą grę młodych a wiele obiecujących sił.

Z sali sądowej.

Proces Królewiaków.

Po przerwie zarządzonej na wczorajszej rozprawie przesłuchano w dalszym ciągu oskarżonych.

Oskarżony Chybowski zeznał, że nie należał do żadnego tajnego stowarzyszenia. Należał do „Sokoła“ w Krakowie, ale widząc, że „Sokół“ w Galicyi nie spełnia swego zadania niepodległościowego, nakreślił sam projekt takiego stowarzyszenia i taki właśnie szkic znaleziono u niego w czasie rewizyi. Papiery, jakie mu zabrała policya, zostały mu zwrócone ponieważ nic podejrzanego w nich nie było.

Oskarżony Gołkowski zeznał, że znalezione u niego formularze i odezwy warszawskiej organizacyi wojskowej otrzymał tylko na przechowanie. Znaleziona u niego broń służyła mu do osobistej obrony. Zaprzeczył, jakoby należał do jakiegokolwiek związku tajnego w Krakowie.

Oskarżony Meduski zeznał, że na żądanie jednego ze znajomych, pozwolił przechować w swojem mieszkaniu kilka paczek, nie wiedząc, co się w nich znajduje. Również zawartość pakunków, jakie dostał od swego znajomego Latoura do przechowania, nie była mu znaną. Na podstawie jego zeznań w policyi zaszło „qui pro quo“, bo mówiąc w zeznaniach o Latourze, nie miał na myśli oskarżonego Latoura, tylko innego znajomego, noszącego to samo nazwisko. Po przeczytaniu nowel Andrzeja Struga na tle rewolucyi, postanowił także napisać jakąś nowelkę. W tym celu pisał sobie fikcyjne wykazy składek, protokoły i raporty i mianował się w nich sam oficerem, dekret nominacyjny sfingował sam, również dobrowolne spensyonowanie się sam napisał. Te wszystkie rzeczy znaleziono podczas rewizyi u niego.

Obrońca Dr Heski odczytał charakterystykę oskarżonego Meduskiego, dostarczoną przez jego bliskich znajomych, w której nazywają go sentymentalno-ślamazarno pesymistycznym grafomanem i rozwichrzonym fantastą. Zeznania jego przyjmowano wybuchami wesołości. Policya tylko wzięła na seryo fantastyczne jego gadaniny i głównie na ich podstawie skonstruowano akt oskarżenia przeciw Latourowi i tow.

Oskarżony Jasiński również do winy się nie poczuwa. Aresztowano go dlatego tylko, że mieszkał przez pewien czas z oskarżonym Latourem. O żadnym tajnym związku nic nie wiedział.

Na tem odroczono rozprawę do godz. 9 rano w sobotę.

Drugi dzień rozprawy.

Dzisiaj rozpoczęto rozprawę przesłuchaniem świadka komisarza policyi Dra Jasińskiego, który przeprowadzał rewizyę u oskarżonych. Swiadek opowiada przebieg i rezultaty rewizyi.

Obrońca Dr Heski. Czy pan spisywał protokół rewizyi wobec dwóch świadków domowych?

Swiadek. Ja protokołu nie spisywałem, spisywał go inny urzędnik. Swiadkami byli 2 ajenci.

Swiadek Dr Polseniusz dyrektor fabryki farb Karmańskiego. Oglądnąwszy zakwestyonowane przy rewizyi farby stwierdza, że uważa za zupełnie prawdopodobne, że Latour farby te otrzymał z fabryki jako ajent handlowy, który miał jeździć z ofertami na farby. Uważa za nieprawdopodobne, by Latour, którego uważał za porządnego chłopca, popełnił tę kradzież. Zarząd fabryki nie przyłącza się do aktu oskarżenia.

Swiadek Kwadrat magazynier fabryki farb Karmańskiego, oświadcza, że uważa zamiar kradzieży u Latoura za wykluczony.

Rzeczoznawca sądowy doc. Uniw. Jagiell. Dr Seńkowski wyjaśnił, że materyał wybuchowy, znaleziony u oskarżonych nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa, są to zwykłe kapsle, używane w górnictwie do zapalania lontów, a górnicy często zamiast obcęgów używają do obcinania części kapsli własnych zębów.

Następnie obrońca Dr Heski stawia cały szereg wniosków. Między innymi, odnośnie do osk. Meduskiego żąda stwierdzenia na podstawie zeznań rodziny i meldunków policyjnych, że w czasie od maja do sierpnia br. był w Łańcucie, więc nie mógł wtedy zgłaszać dymisyi, że sam ją sobie napisał i zaopatrzył podpisami. Odnośnie do Latoura, domaga się przesłuchania kierownika robót ziemnych przy Rudawie, na stwierdzenie faktu, że oskarżony był tam zatrudniony i stąd pochodzi, że znaleziono u niego łopaty. Odnośnie do Chybowskiego wnosi o przesłuchanie kom. pol. Krupińskiego, że aresztowano oskarżonego w lipcu br. na dworcu kolei i że wtedy znaleziono u niego ten raport, służący za podstawę oskarżenia, a więc nie podczas rewizyi w mieszkaniu. Odnośnie do Gołkowskiego, o stwierdzenie, że przed rokiem wystąpił z organizacyi.

Prokurator Dr Lang prawie wszystkim wnioskom obrony sprzeciwia się.

Trybunał udał się na naradę.

Po naradzie przewodniczący trybunału r. s. kr. Dr. Walter zawiadamia, że trybunał część wniosków obrony odrzucił, część ich natomiast przyjął.

Przystąpiono następnie do odczytania aktów sprawy.

Świadek komisarz policyi Krupiński zeznaje, że u Radlińskiego znaleziono karabin przed dniem 1 października, podczas innej rewizyi. Również formularze znaleziono przed dniem 1 października, lecz czy u Radlińskiego, świadek nie wie. Możliwe, że przy aresztowaniu na dworcu kolejowem, bo świadek przypomina sobie, że wtedy u aresztowanego coś zakwestyonowano.

Rozprawa trwa dalej.

Walne zgromadzenie Towarzystwa rolniczego.

Krakowskie Tow. rolnicze zwołało na dzisiaj Walne zgromadzenie. Przybyło na nie około 200 delegatów poszczególnych oddziałów Tow. rolniczego, między nimi bardzo wielu włościan i księży. — Z wybitniejszych przedstawicieli rolnictwa przybyli Zdzisław hr. Tarnowski, Witold hr. Czartoryski, z ramienia Wydziału kraj. zastępca marszałka Dr Pilat, Aleks. Dąmbski, Jan hr. Mycielski, Artur Cielecki, Dr B. Dulemba, wiceprezes Tow. roln. warszawskiego Kiniewski oraz reprezentanci szeregu towarzystw, jak Tow. leśne, Tow. rolnicze dla ks. Cieszyńskiego, Tow. kółek rolniczych i inne.

W obradach wzięli także udział delegat Fedorowicz i prezydent Dr Leo, oraz jako reprezentant namiestnictwa i min. handlu Dr Wróblewski.

Zyczenia nadesłali minister Zaleski, Tow. gospodarcze poznańskie, Rada kultury kraj. w Pradze i inne.

Obrady rozpoczęły się o godz. wpół do 11 przedpołudniem w sali Tow. rolniczego przy pl. Szczepańskim.

Zagaił obszernem przemówieniem prezes Zdzisław hr. Tarnowski. Skonstatował komplet i powitawszy przybyłych przedstawicieli władz krajowych i rządowych, mowca podnosi, że zebranie przypadło na czas gorącej walki wyborczej. Zastanawiano się, czy nie należy termin zebrania przesunąć na spokojniejszą chwilę. Ale zauważyć należy, że w przeciwstawieniu do walk partyjnych politycznych praca rolników powinna się zaznaczyć solidarnością i zgodą. Zdając sprawę z pracy komitetu Tow. rolniczego podniósł dodatni wpływ wydawnictwa „Kmieć“. Dalej podkreślił wielkie straty, jakie poniosło rolnictwo przez zarazę pryszczycy i akcyę, jaką celem walki z tą klęską prowadził komitet.

Znacznie postąpił rozwój spółek handlowych rolniczych, które przy pomocy komitetu dobrymi wynikami finansowymi zamknęły ubiegły rok.

W ubiegłym roku powstały dwa nowe Towarzystwa okręgowe, tak, iż liczba ich doszła do 23. Towarzystwa zyskują na ilości członków i starają się o pozyskanie fachowych instruktorów. Członków liczy Towarzystwo około 4000, w tem kilka organizacyi, mających przeszło 16 tys. członków.

Następnie omówił prezes sprawę importu mięsa zagranicznego i sprawę traktatów handlowych oraz stanowisko wobec tych spraw rolników. Mówiąc o drożyźnie zaznaczył, że i rolnictwo ugina się pod ciężarami przeróżnymi, a zaradzić temu może tylko wzmożenie rolnictwa krajowego i powiększenie jego produkcyi. Społeczeństwo musi zrozumieć, że walką z rolnictwem nie zwalczy drożyzny i i że ogładzanie miast nie jest zamiarem rolników.

Na zakończenie poświęcił hr. Tarnowski gorące wspomnienie ś. p. bar. Czeczowi, poczem odczytał pisma nadeszłe od ministra Zaleskiego, Aleks. hr. Wodzickiego, Horodyskiego, radcy Struszkiewicza, posła Długosza i inne.

Przed porządkiem dziennym przemówił ks: Czartoryski imieniem Gal. Tow. Gospodarskiego.

Prezes Cielecki imieniem Kółek rolniczych.

Przyjęto do wiadomości protokół z poprzedniego zgromadzenia, poczem Dr W. Lewicki przedłożył sprawozdanie Komisyi rewizyjnej o czynnościach komitetu Tow. rolniczego za rok 1910 i zaznaczył, że przedewszystkiem należy dążyć do złączenia usiłowań wszystkich Towarzystw rolniczych celem stworzenia jakiegoś centralnego organu dla spraw rolniczych. Wniosek o stworzenie rady kultury krajowej w komisyi sejmowej przeszedł, ale niestety! ustawą się nie stał. Komisya poleca więc Komitetowi, aby sprawy tej z uwagi nie spuszczał.

Podkreślił następnie referent samowolę władz podatkowych wobec rolników i spółek rolnych. W ostrych słowach piętnował poszczególne fakty tej samowoli.

Próby doświadczalne roślinne zmniejszyły się w ubiegłym roku prawie o połowę, przedewszystkiem z powodu zmniejszenia kwoty pieniężnej na ten cel przeznaczonej mianowicie z 46 tys. K. na 26 tys. K.

W sprawie hodowli koni komisya stwierdza, że upadek chowu koni w kraju stale postępuje.

W sprawie mleczarstwa należałoby się zastanowić nad założeniem specyalnej szkoły dojenia. Materyały w sprawie podniesienia mleczarstwa przedłożono już właściwym władzom.

Aby ułatwić kulturę bydła, należy pomnożyć obszary pastwisk, przez zużytkowanie w tym celu części gruntów leśnych, które o ile nie są potrzebne do zalesienia stoków górskich, powinny być zużytkowane jako pastwiska.

W sprawie instruktorów rolniczych uważa komisya, iż należy ich pomnożyć, a ułatwić sprawę w ten sposób, aby równocześnie pełnili funkcyę sekretarzy towarzystw okręgowych.

Omówiwszy jeszcze stosunek procentowy wydatków komitetu na małą i wielką własność, postawił wniosek o udzielenie absolutoryum.

W dyskusyi nad sprawozdaniem poruszył ks. Nowak z Krzywaczki sprawę poparcia spółek mleczarskich, prosząc, aby w przyszłości komitet energicznie akcyę za spółkami popierał.

P. Stobiecki poruszył sprawę melioracyi rolnej gruntów plebańskich. Wniosek w tej sprawie został uchwalony na zjeździe Tow. rolniczego jeszcze w r. 1904. Mowca uważa, iż byłby to doskonały przykład dla włościan. Wreszcie postawił szereg wniosków, mianowicie: aby Tow. rolnicze wogóle energicznie zajęło się sprawą melioracyi zwłaszcza około większych miast, oraz, aby podjęło starania celem ustawowego ograniczenia możności rozdrabniania małej własności rolnej, oraz aby komitet wyszukał sposób tańszej produkcyi wapna dla rolników.

Gospodarz Tęczar z Dobrzechowa podniósł sprawę utworzenia inspektoratu dla roślin pastewnych.

P. Töpper z Palikówki omawiał sprawę chlewni zawodowych w powiecie rzeszowskim. Podniósł, że komitet nie zakupuje loch na nowe chlewnie zarodowe w chlewniach już założonych, przez co tymże dzieje się krzywda.

Podnosił dalej, że pow. rzeszowski nie ma ani jednej obory zarodowej mimo, iż od czterech lat czyni o nie starania w komitecie.

Gospodarz Józef Kocząb z Piekarówki postawił wniosek o założenie cielęciarń dla włościan, oraz domagał się urządzania wycieczek włościan za granicę celem zapoznania się z racyonalnem gospodarstwem.

Gospodarz Wojciech Sarna z Brzeszcza wystąpił bardzo ostro przeciw używaniu wapna w użyźnianiu gruntów, udowadniając, że wapno dla gruntów pszenicznych i żytnich jest szkodliwem.

Dr Brochocki z Sobolowa podniósł szereg skarg z powodu nieprawidłowości popełnianych w Wiedniu przy eksportowej sprzedaży bydła z powiatu bocheńskiego. Na Walnem Zgromadzeniu Tow. bocheńskiego uchwalono, aby o krzywdę tę upomnieć się na ogólnem Zgromadzeniu. Mowca prosi o wyjaśnienia.

Franciszek Wenda z Wadowickiego prosił o większe uwzględnianie przy rozdziale subwencyi okręgu wadowickiego. Podnosił potrzebę asekuracyi bydła krajowego.

P. Siemieński z Bochni omawiał jeszcze raz sprawę nieprawidłowości sprzedaży świń z Bochni w Wiedniu. Ubytek na wadze notowano w Wiedniu 8% podczas, gdy w zwykłych warunkach bywa 3—4%. Również w grudniu nastąpił taki spadek cen, że cała akcya w Bocheńskiem zupełnie wzięła łeb.

P. Smagata z Rzeszowskiego poruszył szereg spraw okręgu.

P. Bzowski odpowiedział na zażalenia delegatów z Bocheńskiego i oświadczył, że Komitet poczynił już odpowiednie przedstawienia w Wiedniu, wykazując, że wiedeńska Viehverwertungsstelle nie ziściła nadziei w niej położonych

Dyskusya nad sprawozdaniem przeciągnęła się do godz. 2 popołudniu.

Porębski & Zimler
Kraków, Rynek 3

polecają w wielkim wyborze i po najniższych cenach
Koronki tiulowe i nielane do komż, alb i obrusów. **Adamaszki** lyońskie jedwabne i wełniane
Frędzle i Kwasty pozłacane, szychowe i jedwabne. **Galony** złote, pozłacane i jedwabne. **Kolumny** haftowane do ornatów i kap. **Stuły i Sukienki** gotowe i zaczęte. **Komże** tiulowe odpasowane i gotowe.



ZAŁOŻONY W ROKU 1872

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH

w Krakowie, Rakowicka l. 7. (dom własny). Telefon 462.

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.

1482

[illegible] firmy.

Największy skład przyborów i szat kościelnych

i artykułów dewocyjnych — poleca po najtańszych cenach:

Konstanty Witkowski Kordas

Przedtem — St. Przybylski

KRAKÓW, Rynek główny, Linia A-B L. 46|G.





Piegi!

usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni

Ambra-creme Dra Christoff'a

Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększania cery. — Prawdziwy tylko w oryg. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym. Cena K. 1·60, odpowiednie mydło 70 h. Składy we wszystkich aptekach drogueryach.

GŁÓWNE SKŁADY w KRAKOWIE: W. Redyk, apt.; H. Bartmański i Sp. apt.; M. Reder, apteka ul. Karmelicka 23.

Sandały amerykańskie

obówie letnie — hygieniczne

polecają

Reim i Spółka, KRAKÓW, RYNEK 37.

„HOTEL NARODOWY"

Kraków, ul. Poselska 22

po przejściu na innego właściciela **gruntownie zewnątrz i wewnątrz odrestaurowany.** Pokoje na parterze i piętrze nowo urządzone, parkiety, światło elektryczne, korytarze ogrzewane, restauracya, łazienki, telefon i stajnia w miejscu.

Cena pokoi ze światłem i usługą

od 2 Koron wzwyż.

Na mocy Najwyższego zezwolenia Jego Ces. i Król. Apostolskiej Mości

28. C. K. LOTERYA PAŃSTWOWA

na powszechne dobroczynne cele wojskowe.

Ta pieniężna Loterya jedyna w Austryi prawnie dozwolona, zawiera 21. 35 wygranych w gotówce w ogólnej sumie 620.00 Koron.

Główna wygrana wynosi **200.000 Koron.**

Ciągnienie odbędzie się publicznie dnia 22 czerwca 1911 roku. Cena losu 4 Korony.

Losy nabywać można w Oddziale dla Loteryi państwowych Wiedeń III., Vordere Zollamtstr. 7. w Kollekturach loteryjnych, Trafikach, w Urzędach podatk., pocztow., i kolejowych, w Kantorach wymiany i t. d. Plany gry dla kupujących losy darmo. Losy wysyła się opłacone.

Z c. k. Dyrekcyi Urzędu loteryjnego (Oddział loteryj państw.).

NA WYBORY

PIECZĄTKI

kauczukowe z nazwiskiem kandydata wykluczające unieważnienie głosu skreśleń lub dopisków, wykonuje najpr. fabr. piecz. JÓZEFA TRĘBACZA Kraków Rynek L. A-B 46. I. p.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

4·75 kg. Kawy Santos Extra cop. K. 13·20
4·75 kg. „ angielsk. Nr. 2 „ 17·10
4·75 kg. „ „ „ 3 „ 18·50
4·75 kg. „ „ „ 4 „ 19·50

wysyła franco każda składnica poczt.

Wojciech Olszowski w Krakowie, Mały Rynek.

Ani przeciwników, ani rywali

nie mają tutki cygaretowe **„Framos".** Palą się lekko i równo, a co najważniejsze, że dym ich jest niezwykle łagodny i chłodny. — I nic dziwnego — albowiem bibułka jest zrobiona z najdelikatniejszych liści morwowych przy zastosowaniu najnowszych zdobyczy chemii i techniki. A przytem ów wynalazek mój, a zarazem i tajemnica, jakim jest **„Wata Salvesol"**, umieszczona w ustniku, własności te podwyższa i potęguje. **„Framos"** nadaje się do tytoni lekkich i szlachetnych, mniej do średniomocnych, wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego.

Przy zakupnie tutek żółtych — **proszę uważać,** czy na pudełku jest słowo „Framos" i moje nazwisko, bo tylko te — **są pierwszej jakości.**

Do nabycia e wszystkich trafikach.

Mr. W. BEŁDOWSKI

Fabryka tutek i bibułek cygaretowych w Krakowie.



„EVOE"

środek na porost włosów.

Najskuteczniejszy w świecie. Uznany i dowodnie najpewniej działający preparat przeciw łysinie, wypadaniu włosów, łupieżowi. Nawet i tam skutkuje „Evoe" zadziwiająco, gdzie inne środki okazały się bezskuteczne. — „Evoe" wzmacnia i odświeża skórę na głowie, wzmacnia i powoduje porost włosów. — Cena jednej dużej flaszki bardzo wydatnej 5 koron., trzech flakonów 12 koron. — „Evoe" krem cudowny przeciw zmarszczkom, pryszczom, zajadom. Duży słoik 4 kor. — Oryentalne mydło piękności „EVOE" 1 kor. — Wysyłka za pobraniem.

Generalny skład Towarzystwa „Evoe" J. Balog

Wiedeń II/598, Praterstrasse 67

Spółka maszynowa i kredytowa

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną porąką

Lwów, ul. Akademicka L. 12.

FILIA:

KRAKÓW, Ul. Straszewskiego L. 28.

Dostarcza na kredyt i na dogodne długoletnie spłaty (do lat pięciu)

wszelkie maszyny, motory i narzędzia

z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, i urządza:

∴ Kompletne pracownie i fabryki ∴

we wszelkich gałęziach przemysłu.

: : : Plany i kosztorysy bezpłatnie! : : : :

Instalacya i nadzór dostarczanych urządzeń przez **własnych** techników i monterów!

Dostarcza także wszelkich surowców.

Spółka maszynowa i kredytowa
Stow. zarej. z ogr. poręką we LWOWIE.

546 12 1

Zefiry angielskie

Voile i batysty francuskie

Na sezon letni. - Na sezon letni. w ogromnym wyborze.

Marya Prauss,

Kraków, Rynek gł. l. 7. Tel. Nr. 132.

Ceny konkurencyjne.



PIERWSZE KRAKOWSKIE BIURO DLA KUPNA I SPRZEDAŻY

„UNITAS"

Kraków, ul. Czysta 13.

Załatwia kupno i sprzedaż majątków ziemskich, lasów, domów, parcel wszelakich nieruchości jak ruchomości, także sprzedaż i kupno koni.



Polecenia godne

Słynne w świecie

Korczyńskie płótna

czysto lniane (maglowane lub też apretowane) na koszule i prześcieradła bez szwu.

Również Bielizny stołowe, Dymki, Dreliszki, Chusteczki do nosa, Ręczniki, Scierki, Szare płótna pół-bielone. Także Płótna bawełniane, Płócienka kolorowe, Kamgarny, Szewioty, Caigi itp. wyroby tkackie.

Wszelkie możliwe próbki z oceną na żądanie gratis!

Tkalnia Płócien i skład wysyłkowy Józefa Jorasza w Korczynie obok Krosna.

O Austryacko-węgierskich papierach wartościowych

udziela wyczerpujących, bezstronnych i bezpłatnych **Informacyj** redakcya pisma: 715 3 1

„Finanzielles Organ"

Budapest, V., Börse, Postfach 29.

Prawdziwe berneńskie materye

na sezon wiosenny i letni 1911.

Resztka

3.10 metrów długości

na kompletny garnitur męski
(surdut, spodnie, kamizelkę) kosztuje tylko

1 resztka 7 koron
1 resztka 10 koron
1 resztka 12 koron
1 resztka 15 koron
1 resztka 17 koron
1 resztka 18 koron
1 resztka 20 koron

Resztka na czarny garnitur wizytowy K. 20·— jak również materye na zarzutki loden turystowski, kamgarny jedwabne i t. d. i t. d. wysyła po cenach fabrycznych znany jako rzetelny i uczciwy

Fabryczny skład sukna

Siegel-Imhof in Brünn.

Cenniki darmo i opłatnie.

Korzyści jakie odniesie klientela, zamawiając materye wprost z firmy Siegel-Imhof, są znaczne.

Z powodu olbrzymiego obrotu towarowego, stale największy wybór zupełnie świeżych materyi. **Stale jaknajtańsze ceny.** Scisłe według wzorów, jaknajtroskliwsze wykonanie nawet małych zleceń. 220 40 1

Lodownie pokojowe

maszynki do robienia lodów po cenach konkurencyjnnie niskich, poleca

Tom. Górecki

Handel żelaza Kraków, Rynek 9.

Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie.

Konkurs.

na stypendyum o rocznych K. 1200 dla słuchacza szkół wyższych (matematyka), któryby się oddał studyom aseknracyjno-technicznym, a następnie objął w Towarzystwie posadę technika aseknracyjnego — ogłasza TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH WE LWOWIE, hotel George'a. Podania wnosić należy do 15 lipca 1911 r. 726 5 1

Pensyonat

w willi alpejskiej w Krynicy

Willa pięknie położona — pokoje bardzo ładne i schludne, umeblowanie przyzwoite ceny umiarkowane.

Wiadomość na miejscu u właścicielki pensyonatu. 711 5 1

Pożyczki osobiste

na 4—6% od 200 koron wzwyż, bez poręczenia na miesięczne spłaty po 4 kor. dla osób każdego stanu **szybko i dyskretnie przeprowadza Philipp Feld.** Dom bankowo-giełdowy, Budapest. VII, Rakóczi ut. Nr. 71.

CZEKOLADA PIASECKIEGO UZNANEJ DOBROCI DO JEDZENIA I GOTOWANIA

Zegarmistrz genewski

J. PŁONKA

w Krakowie, Szewska 4.

wykształcony zagranicą, były wieloletni współpracownik w Paryżu i we fabryce zegarków Badolleta w Genewie, poleca Szan. P. T. Publiczności swój **skład zegarków genewskich, zegarów pendułowych wszelkich stylów, budzików paryskich i amerykańskich.** — Wykonuję wszelkie naprawy. — Przyjmuję zamiany. — Posiadam zegarki Omega, Schaffhausen, Longines, Mermod, Roskopf, Patek Philippe, Badollet i ultra płaskie Eterna.

Kuźnia do wynajęcia

od 1-go lipca róg ulicy Słowiańskiej i Długiej. Stanowisko fiakrów tuż obok. Warunki poda ksiądz Dyrektor Zakładu X. Siemaszki. 727 3 1

Żądajcie opłatnie wzorów

ręcznie tkanych web domowych

jak długo zapas starczy.

1 pakiet — 40 m. resztek 3—10 m. długości, prawdziwie barwionych zefirów, oxfordów, canafasów, białych web, sortowanych za K. 17·50 zaszczytnie znana tkalnia

Alois Vlcek, Nachod X.

Matko — i twoja córka

pragnie mieć piękną wyprawę, a więc nie zaniechaj zamówić sobie wzorów wspaniałych adamaszków, gradlów, kanefasów, płócien lnianych bielizny stołowej i na pościel, ręczników, oraz nowości we francuskich zefirach, angielskich materyach lnianych na suknie, krisetów, oxfordów, i t. d. które wysyła się za darmo i opłatnie, wprost z pierwszorzędnej tkalni i domu wysyłkowego — firmy

Brüder Krejcar, Dobruschka 9265 w Czechach.

Z powodu nadprodukcyi sprzedamy poniżej cen właściwych:

1000 tuzinów pięknie bielonych prześcieradeł, bez szwu, wielkości 150/200 cm. — 6 sztuk K. 14·—.

1000 sztuk web, na wszelką bieliznę, 1 sztuk 20 m. 74 cm. szeroka K. 11 —.

1000 sztuk bardzo dobrych web, na najlepszą bieliznę, sztuka 20 metrów, 82 cm. szer. K. 18 —.

1000 metrów, drobnych, sortowanych resztek 2—8 metrów wielk. 30 metrów K. 18·—.

W razie niespodobania się wracamy pieniądze.

Specyalność w urządzaniu hoteli i wszelkich zakładów.

WYCIECZKI

przybywające do Krakowa

znajdą doskonały i tani wikt

w Kuchni Jarskiej „Przyroda"

ul. św. Krzyża 7, (róg ul. Mikołajskiej).

Osobna sala dla uczestników wycieczek. Szczegółowe oferty na żądanie odwrotnie.

KOSTYUMY WIOSENNE

po kor. 70 — 80 — 90 — 100 — 110 — 120 — 130 — 140 — 150 — 160 — 170 — 180 — 190 — 200 i wyżej

Materyały i krój najmodniejszy, wykończenie bardzo staranne i na czas zagwarantowane, dostarcza

„uznany" magazyn

pod firmą

STANISŁAW MIŚ 259 19 1

Kraków, ul. Mikołajska Nr. 1. I p. Telef. 2053 VI. — Ceny stałe.

WINA

do Mszy św. dostać można po cenie.

WINA stołowe l. po 50 h. — 60 h.
„ Tokaj l. po 80 h. — 90 h. — 1 K. 1 K. 30 h. — 2 K. — 3 K.
„ Assu l. po 5 K. — 7 K. w beczkach a we flaszkach litr o 30 h. drożej u ks. **Piotra Krawecz Dziekana w Hanuszowcach,** Szepesmegye (Węgry). 410 0

WOJCIECH GIGOŃ

absolwent wyższej szkoły zawodowej w Hamburgu, z postępem celującym, odznaczony pierwszą nagrodą miejskiego Muzeum przemysłowego w Krakowie otworzył

Artystyczny Zakład Galanteryjno-introligatorski

w Krakowie ulica Mikołajska l. 6. w Krakowie, ulica Mikołajska l. 6.

Wszelkie roboty w zakres galanteryjno-introligatorski wchodzące, wykonywa jaknajstaranniej po cenach umiarkowanych.

Specyalność dla biur i kancelaryi: Protokóły i księgi handlowe nadzwyczajnej trwałości wzorowo otwierające się

M. BEYER i SPÓŁKA

Kraków, Sukiennice Nr. 12-14.

Kalesony damskie reformowane trykotowe we wszystkich kolorach.

BLUZKI angielskie zefirowe.

NAPRAWĘ

MASZYN DO SZYCIA

uskutecznia się szybko i fachowo w naszym warsztacie

Singer Co. Towarzystwo Akcyjne Maszyn do szycia

Najstarszy i największy skład maszyn do szycia

Kraków, ul, Szpitalna l. 40. naprzeciw Teatru Miejskiego.

Pierwszorzędne dekoracye i urządzenia. **Odznaczony medalem i krzyżem.**

Zakład pogrzebowy

J. HORAK

Kraków, ul. Mikołajska 14, Telef. Nr. 248.

NAJWIĘKSZE fabryczne składy trumien metalowych **DĘBOWYCH, WIENCOW,** etc., **PRZEPROWADZA PRZEWÓZ ZWŁOK** z różnych krajów **EKSHUMACYE** itp.

Ceny umiarkowane. **Ceny umiarkowane.**

Już wydany został najnowszy obraz na kartonie

Królowej Jadwigi

wielkości malowidła 36× 47 cm. prócz białego brzegu według rysunku JANA MATEJKI.

Nakładem prof. K. Kozłowskiego, wydawcy dzieła Królowa Jadwiga L. Rydla.

Obraz ten jest do nabycia hurtownie i pojedynczo **po cenie 2 K. 20 h. z przesyłką 2 K. 60 h.** pod adresem **JAN PAULLY, Kraków ul. Krowoderska l. 47.**

Na żądanie dostarcza się oprawiony w ramach i za szkłem po niskiej cenie.

Pocztą wysyła sia za poprzedniem nadesłaniem należytości.

!! Rzetelni odsprzedawcy wszędzie poszukiwani. !!

Uwaga! Czysty dochód z tego obrazu przeznaczył wydawca w połowie na fundusz kanonizacyi król. Jadwigi, w połowie dla Tow. Oświaty Ludowej w Krakowie.

Zakłady lecznicze Dra Brehmer'a

Lekarz kierujący Dr Sobotta.
Inhalatoryum, gabinet Röntgenowski
Kuracya letnia i zimowa.
Starożytny park. 561 mtr. nad p. morza.

dla piersiowo chorych

Elektryczne światło. Opalanie gorącą wodą. — Ilustrowane prospekty wysyła jaknajchętniej Zarząd.

Görbersdorf na Szląsku.



Najlepsze czeskie źródło zakupna.

Tanie pierze do łóżek!!

5 kg. szarego, dobrego, dartego 2 K.; lepszego K. 2·40, najlepszego **pół-białego** K. 2·80; białego K. 4, białego puszystego K. 1· 0; 1 kg. bardzo pięknego śnieżnobiałego dartego K. 6·40 i K. 8; 1 kg. puchu szarego K. 6 i K. 7; białego, dobrego K. 10; najlepszego puchu z piersi K. 12. — **Przy odbiorze 5 kg, franco.**

Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego białego,ub żółtego nankinu 1 pierzyna 180 cm. długa 116 cm. szeroka, wraz z dwoma poduszkami, każda 80 cm. długości, 60 cm. szerokości, napełnione nowem, szarem bardzo trwałem, puszystem pierzem K. 116, półpuchem K. 20, puchem K. 24; pojedyncze pierzyny K. 10, K. 12, K. 14, K. 16; poduszki K. 3, K. 3·50, K. 4.; pierzyny 2 m. długie, 140 m. szerokie K. 13·—, K. 14·70, K. 17·80, K. 21·—; poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie, K. 4·50, K. 5·20, K. 5·70; piernaty z silnego gradlu w pasy, 180 cm. długie, 116 cm. szerokie, K. 12·80, K. 14.—. Wysyłka za pobraniem począwszy od K. 12 franco. Wymiana dozwolona — za nieodpowiednie zwrot pieniędzy. Wyczerpujące cenniki darmo i opłatnie.

S. BENISCH w Deschenitz, Nr. 865, Böhmen.

Zdolna krawczyni

poszukuje zajęcia w domach prywatnych Wiadomość: Klepacki, Smoleńsk 22 parter.

Bryndza majowa

1 faska 5 kg. najlep. owczej bryndzy K. 7·—
1 „ 5 „ dobrej „ „ K. 6 —
1 „ 5 „ ostrej „ „ K. 4·—
1 paczka 5 „ sera karpackiego K. 9·—

Słonina gruba biała i wędzona, Smalec czysto wieprzowy i inne wyroby masarskie po cenach b. przystępnych wysyła za zaliczką

Kiefer Leon, (Késmárk) Węgry.

LIBRETTA

wyciągi fortepianowe (walce, marsze i śpiewy do najnowszych oper i operetek). **Nowe edycye nut** od 24 h. począwszy na fortepian lub skrzypce. **Przewodniki** po wszystkich miastach i krajach od 60 h. począwszy. Kartki artystyczne i widokówki. **Pisma i wydawnictwa sportowe.**

Na prowincyę wysyła odwrotną pocztą

Księgarnia polska i skład nut Fr. Eberta w Krakowie, Floryańska 35 (stacya kol. elektr.)

PALCIE TUTKI PASCHALSKIEGO

DO NABYCIA W C. K. TRAFIKACH.



„WROTKI" ameryk. łyżwy na kółkach w najwięk. wyborze.

„PIŁKI NOŻNE" nagolenniki i buciki do gry.



LAWN-TENNIS Rakiety, Piłki, Prasy, buciki do gry w tennis.

„SANDAŁY" hygieniczne obówie letnie.

Na sezon podróżny

Necesery, flaszki, kubki do podróży, papierowe, gumowe i metalowe do składania. Wanny i miednice gumowe. Frzybory do turystyki.

Na sezon kąpielowy

Czapki i kapelusze do kąpieli. Pantofelki kąpielowe, Rękawiczki i gąbki do nacierania ciała.

REIM i Spółka

Kraków, Rynek 37, Linia A-B.

Główny skład i handel materyałów, największy wybór perfumeryi, kremów, pudrów, artykułów toaletowych, kosmetycznych i hygien. polecają·

Dla P. T. Artystów

Stalugi polne składane. Laski składane. Parasole polne Wzory do malowania.

Farby olejne i akwarelowe. Kompletne kasetki Pędzle, papiery, kartony, Płótna i wszelkie przybory do malowania.



HAMAKI i HUŚTAWKI ogrodowe.

Przyrządy gimnastyczne ogrodowe. Lakiery i wiórka kolorowe na kapelusze.

Papier, lep, i trzaski na muchy, Liście paczulowe z kamforą przeciw molom. Tynktura na pluskwy. Środki owadogubne.

Przybory do rybołostwa.



Niniejszem mamy zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, że prócz

Głównej Reprez. Browaru Tenczyńskiego w Krakowie

przy ul. Mostowej 1. 12, Telef. 560

otworzyliśmy

:-: FILIĘ REPREZENTACYI :-:

dla wygody naszych Szanownych Odbiorców przy **ulicy BRACKIEJ L. 15.** Filia ta ma stale na składzie wszystkie gatunki piwa polecane przez p. p. lekarzy, w każdej ilości w flaszkach i beczkach i dostarcza takowe do domów. **Dla odsprzedających znaczny opust.**



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

Rządowo upoważnione

Centralne biuro kupna sprzedaży

nieruchomości

pod dyrekcyą

Bolesława Rożyckiego

w KRAKOWIE, Mały Rynek 4. Nr. Tel. 1099

poleca: 729 10 1

majątki tabularne w ogólnej ilości 279 z czego 154 majątków w zachodniej Galicyi 82 we wschodniej, 30 dzierżaw, oraz 13 zamian na inne majątki wzgl. kamienice **mniejszych realności, domków, parcel, przedsiębiorstw, fabryk, handli i t. d.** w ogólnej ilości 284 tak w Krakowie, jak i na przedmieściu tegoż, w zakładach kąpielowych i klimatycznych oraz na prowincyi **kamienic** w ogólnej ilości 199 z której większa część w Krakowie i zaś mniejsza w Wielkim Krakowie, na prowincyach. Warunki pośredniczenia nadzw. przystępne.

FRITZELAK do samolakierowania podłóg i NUMATA najlepsza emaljowo lakowa farba dla mebli, drzwi itp.

Dają barwę i połysk po jednem pociągnięciu.

Wytrzymałe! **Eleganckie!** **Wydajne!**

w użyciu **najtańsze!**

Uważać przy kupowaniu na prawnie zastrzeżoną nazwę i etykietę; wszelkie inne opakowanie odrzucać! Do nabycia we wszystkich składach farb i drogueryach.

Składy: w Krakowie: Reim & Sp.; Sporn & Sp.; Lwów: Alfred Beacock; O. T. Winkler & Syn; Andrychów: J. Sowiński; J. Unger; Bielsko-Biała: Franz Schlee; Bochnia: Jan Michnik; Brody: Herman Scharf; Brzesko: M. Hofsteter; Chrzanów: M. Wasserberger; Czortków: L. Noss; Drohobycz: Hermann Kranz; Jarosław: E. Metzger; Komarno: Leib Klein; Kołomyja: S. & M. Feldmann; Krosno: S. Jan wski & Sp; Krzeszowice: J. Edelmann; Leżajsk: M. Kleinmann; Limanowa: S. Zellner; Mielec: F. Brandmann; St. Świerczyński; Mościska: Moses Kampf; Nowy Sącz: S. Lichtmann; Oświęcim Jakób Tobias; Przemyśl: Jan Borys; J. Martynowicz; Rzeszów: S. A. Zgórek; Żywiec: A. Pawluszkiewicz; A. Waniek; Sambor: S. W. Langinger; Śniatyn: Markus Auerbach; Stanisławów: H. M. Vogel; Stryj: Juda Fingerer; Szczakowa: Hermann Spira; Tarnopol: Hypolit Skowroński; Tarnów: W. Brach; Wadowice; Jan Hołojewski; Wieliczka: Gabryel Wasserberger; Zakopane: Kółko Rolnicze; Żółkiew: Julius Cukier.

!! NAGRODZONY NA WYSTAWACH !!

SOK MALINOWY

z jagód górskich, niezrównanej jakości dostarcza

Mr. ALFRED STEPEK

Aptekarz w Andrychowie — bańka 5 kg. opłatnie do każdej miejscowości 7 K 60 h. Przy większych ilościach 1 K. 25 hal. a przy 100 kg. 1 Kor. 15 hal. za 1 kg. bez naczynia za zaliczką. 24 52

Zacherlin



Wielokrotnie naśladowany, **nigdy niedościgniony,** **pomaga ZACHERLIN** rzeczywiście zdumiewająco PRZECIW WSZELAKIEJ PLADZE ROBACTWA.

Do nabycia tylko we flaszkach, nigdy zaś w tubce, gdzie są wywieszone plakaty Zacherlina.

Nabyć można za pośr. każdej księgarni nagrodzoną i w 46 wydaniach wyszłą broszurę Dra Müllera

o zaburzeniach nerwowych i systemu sexualnego.

Wysyłka opłatnie w kowercie za nadesłaniem w znaczkach K. 1·20. CURT RÖBER, Braunschweig. 672 52 1

ANTONI PUKŁO

pozłotnik odnawia ołtarze feretrony najtaniej.

Kraków, Krowoderska 58.

Willa

w uroczej górzystej okolicy dobrze się rentująca z zabudowaniem i obszernym ogrodem owocowym, warzywnym i kwiatowym za 23.000 kor. do sprzedania. Gotówka potrzebna 13.000 kor. Bliższej wiadomości udzieli p. Jaromin w hotelu pod Różą ulica Floryańska w Krakowie. 539 6 1

W Krakowie ul. Kanonicza l. 13.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW maszynowych Ignacego Wurma.

Chcecie się żenić?

przeszło 600 bogatych kobiet (z majątkiem od 2 do 200.000 MK). Mężczyźni nawet bez majątku zechcą się zgłosić: L. Schlesinger Berlin 18. 551 5 1

Magazyn gotowych ubrań męskich „Szatnia"

(Spółka z ogr. odpowiedzialnością)

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej l. 14.

(vis à vis „Grand Hotelu").

poleca:

bogaty wybór **palt angielskich, zarzutek i ubrań marynarkowych, żakietowych i anglezowych.**



Parniki na paszę

z przenośnymi kociołkami o palenisku oszczędnościowem nieobrobione emaliowane.

Sieczkarnie do słomy i paszy. **Sieczkarnie do buraków, śrutowniki, pompy do obór,** 1896 5 1

jak również wszelkie maszyny rolnicze najnowszej i najlepszej konstrukcyi.

PH. MAYFARTH & CO. WIEN II., TABORSTRASSE NR. 71.

Żądać wyczerpujących prospektów darmo i opłatnie. Zastępcy i odsprzedawcy poszukiwani.

KTO CHCE PIĆ DOSKONAŁĄ

HERBATĘ CEYLOŃSKĄ

NIECH Z ZAUFANIEM NABYWA

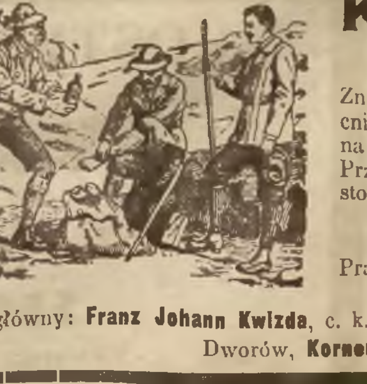
TAMTAM Z RĄCZKĄ

TAMTAM czarny K. 1.20

TAMTAM złoty i GOLDENTIP K. 2.—

Wszędzie do nabycia, albo wprost z magazynu

JULIUSZA GROSSEGO w KRAKOWIE.



Kwizdy Fluid

(znak wąż) fluid dla turystów.

Znane od dawna aromatyczne nacieranie dla wzmocnienia ścięgien i mięśni, jako środek pomocny na gościec, reumatyzm, ischias, postrzał i t. d. — Przez turystów, cyklistów, myśliwych i jeźdźców stosowany ze skutkiem, na wzmocnienie i odzyskanie sprawności po dalekich wycieczkach.

Cena flaszki kor. 2·—, $^1/_2$ flaszki kor. 1·20.

Prawdziwy Fluid Kwizdy do nabycia w aptekach. Ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Skład główny: **Franz Johann Kwizda**, c. k. austr. węg., król. rum. i król. buł. dostawca Dworów, **Korneuburg** koło Wiednia.

Pracownia i Magazyn obuwia męskiego i damskiego Wojciecha Kapery

Kraków, ulica Sławkowska L. 24. (Dom XX. Emerytów).

poleca w wielkim wyborze wyroby tylko własne, według najnowszych fasonów francuskich i angielskich, z różnych gatunków skór i w różnych kolorach. — Ceny umiarkowane.

Imieniem Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor Włodzimierz Strycharski. Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie ul. św. Tomasza 35.